SOBOTA
3 grudnia 1949 roku

CZYTELNIK

S[illegible] POLSKIE

DZIŚ 8 STRON

CENA 5 zł

ROK IV. Nr 333 (1102)

WYDANIE A

Wielki dzie[illegible] na polskich kopalniach

Górnicy w całym kraju przyjęli z entuzjazmem uchwały Rządu o poprawie ich bytu

WAŁBRZYCH (obsł. wł.). Na wszystkich kopalniach wałbrzyskich („Biały Kamień", „Victoria", „Mieszko" i „Bolesław Chrobry") odbyły się przed zjazdem rannej zmiany olbrzymie masówki, poświęcone uchwale Rady Ministrów w sprawie szczególnych przywilejów dla górników. W masówkach wzięło udział ponad 4000 ludzi.

Uchwała zreferowana przez ob. ob. Zanberga, Grotowskiego i Gadzaj, wywołała wśród górników niebywały entuzjazm. Odczytywanie jej tekstu przerywane było wielokrotnie oklaskami i okrzykami na cześć Rządu i Partii.

Treść karty górniczej przemawiała nawet do bumelantów. Zaczęli oni usprawiedliwiać się publicznie z nieprzepracowanych godzin postanawiając odtąd nie opuścić bez ważnego powodu ani jednej dniówki.

Górnicy cieszą się, że zarządzenie w zakresie praw honorowych podniesie w dużej mierze autorytet młodego nadzoru górniczego.

Po zakończeniu masówki, na szybach zbierały się grupki górników, żywo omawiających istotę uchwały.

Podobny charakter miały cztery masówki na kopalni „Biały Kamień". Odbyły się one w szybach: „Julia", „Jan", „Chwałibóg" i „Kraków".

Ob. Henryk Poznański zapoznał tam górników z nowymi zamierzeniami Rządu. Gdy zaczął czytać uchwałę, entuzjazm górników doszedł do zenitu.

— Nasza Partia i Rząd Ludowy jeszcze raz dali dowód, że otaczają klasę robotniczą swą nieustanną troską — stwierdził górnik Herbowy.

We wspaniałym nastroju zjechali górnicy do kopalni.

W masówkach na „Mieszku" wziął udział sekretarz KM Michał Horowicz. Czytany przez niego tekst karty górniczej wywołał entuzjazm.

Na kopalni „Bolesław Chroby" odbyły się dwie masówki. Wzięli w nich udział przedstawiciele Dyrekcji Zjednoczenia Węglowego oraz Partii.

Pod koniec masówki przemówił górnicy, Szczepanik, Józefiak i inni. Żywo dyskutowano sprawy bumelaństwa, pracy honorowych, opieki socjalnej i zdrowotnej oraz płacy emerytalnej.

Uchwalone na masówkach przez górników rezolucje mają brzmienie następujące:

„Uchwalonej przez Radę Ministrów Karty Górniczą, my, górnicy, przejmujemy jako dowód troski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządu Ludowego o dalszą poprawę bytu klasy robotniczej. Uchwała Rady Ministrów utrwala w nas przekonanie, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i Rząd Ludowy wiodą klasę robotniczą od jednego zwycięstwa do drugiego, pomnażając siły gospodarcze Państwa i umożliwiając stałą poprawę naszego bytu.

Będziemy odtąd więcej wydobywać węgla, będziemy jeszcze bardziej zwiększać oszczędności, będziemy walczyć o zlikwidowanie postojów i sabotaży, będziemy piętnować bumelantów, rzucających nam kłody pod nogi.

W ten sposób pod kierownictwem naszej Partii i naszego Rządu przyśpieszymy budowę fundamentów socjalizmu w Polsce".

Tekst rezolucji został samorzutnie przez wszystkich górników podpisany.

Masówki zakończone zostały okrzykami na cześć Polski Ludowej, Prezydenta Bieruta i PZPR.

W godzinach popołudniowych odbyły się masówki drugiej zmiany.

(Dokończenie na str. 2-ej)

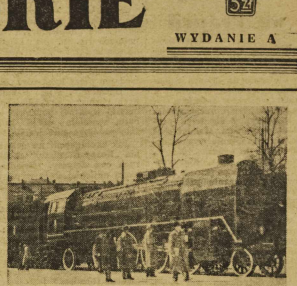

SPRAWNĄ PRACĘ NASZYCH KOLEI ZAWDZIĘCZAMY ZARÓWNO KOLEJARZOM, JAK I ZAOPATRUJĄCYM JE W WĘGIEL GÓRNIKOM *Foto: API*

Dzieła Stalina w języku polskim

WARSZAWA (PAP). W wykonaniu uchwały KC PZPR o wydaniu dzieł Lenina i Stalina oraz w związku ze zbliżającym się 70-leciem rodzin J. W. Stalina — Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza" przystąpiła do wydania dzieł Stalina.

Tomy 1 i 2 dzieł Stalina przełożone na język polski wyszły już z druku i w najbliższych dniach znajdą się na półkach księgarskich.

Równocześnie ukazał się w przekładzie polskim krótki życiorys J. W. Stalina, opracowany przez instytut Marksa, Engelsa, Lenina.

Tomy dzieł Stalina ukazały się w nakładzie 200 tys. egzemplarzy każdy, a „Krótki życiorys" w nakładzie 250 tys. egzemplarzy.

W ŚWIETLE DNIA

W trosce o człowieka

Równocześnie z kartą górnictwa polskiego, niosącą naszym górnikom wybitną poprawę warunków materialnych i socjalnych oraz najwyższe uznanie Polski Ludowej dla ich pięcioletnich osiągnięć została zatwierdzona przez Rząd RP uchwała o ośrodkach zabezpieczających wykonanie planu 6-letniego w górnictwie.

Znaczenie tej uchwały polega na istotnie socjalistycznym podejściu do zagadnienia rozbudowy naszej gospodarki węglowej. Plan 6-letni stawia przed przemysłem węglowym zadanie zwiększenia wydobycia węgla o 36 proc. W perspektywie oznacza to przekroczenie 100 milionów ton rocznej produkcji węgla, a więc — nowy skok naprzód, na jaki nie może się dzisiaj zdobyć żaden kraj kapitalistyczny: oznacza to zwiększenie eksportu węgla na finansowanie rozbudowy nowych działów naszej gospodarki i zarazem stworzenie bazy węglowej dla rozwoju całego przemysłu.

MODERNIZACJA I MECHANIZACJA

Wzrost wydobycia węgla w obecnych warunkach technicznych osiągnął u nas swój punkt szczytowy. Dalszy wzrost wydobycia musi rozwijać się poprzez zastosowanie nowoczesnej techniki górniczej, mechanizację pracy, uwalniającą górnika od szczególnie ciężkich prac fizycznych — przez zastosowanie wyższych form współzawodnictwa, opartego o nową technologię pracy, przez rozbudowę nowych kopalń i nasilenie procesów inwestycyjnych.

Musimy podjąć i wygrać walkę o socjalistyczną modernizację naszego górnictwa, zdewastowanego od dziesiątków lat przez krajowych i międzynarodowych kapitalistów.

W końcowym etapie planu 3-letniego rozwój naszej gospodarki umożliwił rządzącą Polski Ludowej podjęcie decyzji, zmierzającej do przekształcenia zacofanego i zdewastowanego górnictwa węglowego w nowoczesną gałęź produkcji — do zastąpienia ciężkiej fizycznej pracy górnika — pracą kwalifikowaną, operującą przede wszystkim elementem inteligencji, wiedzy i techniki. Środki, przewidziane w uchwale rządowej redukują zarazem do minimum niebezpieczeństwo pracy w górnictwie, umożliwiają szybkie zwiększenie wydajności pracy oraz stały wzrost zarobków w górnictwie.

SOCJALIZM STANIE SIĘ RZECZYWISTOŚCIĄ

Uchwała rządu RP rozwija szeroki strategiczny plan w batalii o budownictwo socjalistycznego, nowoczesnego przemysłu węglowego. Na Śląsk nadciąga era kombajnów węglowych, wrębówek, elektryfikacji, załadunku i transportu węgla — nowego pokolenia górników, pracujących w warunkach bezpieczeństwa i możliwości rozwoju i wzmożenia wydajności swej pracy.

Socjalizm wtargnie niebawem w podziemia sztolni śląskich już nie jako marzenie wyzyskiwanych i ciemiężonych mas górniczych, ale jako najbardziej porywająca rzeczywistość naszych czasów.

W celu wykonania planu mechanizacji zadecydowano rozbudowę przemysłu naszym górniczym. Wartość produkcji tego przemysłu wzrośnie z 80 milionów zł (wg. cen przedwojennych) w ubiegłym roku do 280 milionów zł. W 1955 r., fabryki maszyn górniczych rowiną produkcję mechanicznych ładowarek, chwytaków, ciężkich wrębówek i kombajnów węglowych.

Po Związku Radzieckim, który jest ojczyzną kombajnów węglowych — Polska pierwsza w Europie zastosuje na wspaniałe maszyny, łączące pracę odciągnia pokładu węgla, kruszenia go, i automatycznego ładowania — wyzwalając górnika z mozołu fizycznego.

Wychodząc z założenia, że tak szeroki program mechanizacji przemysłu górniczego może być zrealizowany tylko na bazie elektryfikacji, uchwała rządu **zobowiązuje przemysł węglowy do zelektryfikowania 82 kopalń, oraz pozostałych kopalń (gazowych) w miarę dostawy gazoszczelnej aparatury elektrycznej, wykluczającej nie bezpieczeństwo eksplozji gazów kopalnianych.**

WIĘCEJ INŻYNIERÓW, WIĘCEJ TECHNIKÓW

Decyzja rządu idzie jednocześnie w kierunku zabezpieczenia przemysłowi węglowemu technicznych kadr górniczo-inżynierskich, które byłyby zdolne opanować i rozwinąć nowoczesną technikę wydobycia węgla. Uchwała rządu zobowiązuje centralny urząd szkolenia zawodowego do wyszkolenia w okresie planu 6-letniego ponad 35 tys. młodych kwalifikowanych górników oraz blisko 9 tysięcy techników górniczych wszystkich specjalności.

Dla tych grup zawodowych obecnie górników zostanie przeszkolonych w okresie planu 6-letniego, Ministerstwo Oświaty zostało zobowiązane do rozbudowy krakowskiej akademii górniczo-hutniczej i reorganizacji wydziałów górniczych politechniki śląskiej i wrocławskiej — tak aby przemysł węglowy zasilało corocznie przynajmniej 100 inżynierów specjalistów.

Wreszcie cały system komunikacji tramwajowej na Śląsku zostanie przebudowany pod kątem usprawnienia łączności robotniczych osiedli miesz kaniowych z kopalniami węgla.

Kapitalizm budował przemysł według praw wzrostu zysków i wyzysku pracy; Teraz rozpoczyna się u nas budownictwo górnictwa węglowego według planów i na miarę potrzeb i dążeń mas górniczych.

Uchwała Rady Ministrów o zabezpieczeniu realizacji planu 6-letniego w górnictwie — to początek budowy fundamentów socjalizmu w naszym przemyśle węglowym. **W. Gawrak**

Tysiące metrów tkanin ponad plan

Włókniarze czczą czynem 70 rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina

ŁÓDŹ (PAP). — Terenem podniosłej uroczystości była 2 bm. świetlica jednych z największych i przodujących w Polskim Przemyśle Włókienniczym Zakładów PPPZ Nr 3 w Łodzi.

Ponad 2.000 robotnic i robotników wypełniło salę, by święcić wykonanie rocznego planu produkcji tkanin.

Wśród robotników rodzi się samorzutnie postanowienie uczczenia 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina czynem. Robotnicy poszczególnych działów produkcji zakładów mówią z entuzjazmem o tym, co każdy z tych działów wykona.

Wśród oklasków przew. rady zakładowej ob. Kamiński zgłasza do akceptacji zebranych projekt zgłoszonych przez załogę zobowiązań: wykonania do dnia 21 bm. 20 tys. kg przędz., i 120 tys. metrów tkanin ponad plan miesięczny, uruchomienia trzech przewijarek, 24 krosien.

Na zakończenie zgromadzenia zebrani robotnicy uchwalili wśród niemilknących okrzyków na cześć Generalissimusa Stalina, WKP(b), przyjaźni polsko-radzieckiej i międzynarodowej solidarności klasy robotniczej świata, treść listu do Generalissimusa Stalina. W liście tym w gorących słowach zapewniają go o swym oddaniu ideom, o które walczył i niestrudzenie przez całe życie.

Konsul Szczerbiński ciężko chory

PARYŻ (PAP). Z kół demokratycznych dochodzą wiadomości o wielkim zaniepokojeniu losem bezprawnie aresztowanego przez władze francuskie wicekonsula polskiego w Lille, Szczerbińskiego.

Wicekonsul Szczerbiński jest inwalidą wojennym. W czasie wojny utracił on jedną nogę i przeszedł drogę więzienie gestapo i obóz koncentracyjny w Mauthausen. Ob. Szczerbiński został do tego stopnia zmaltretowany podczas śledztwa, że wbrew dwu krotnym (w Paryżu i w Warszawie) oficjalnym przyrzeczeniom że strony francuskiej — nie dopuszczono do niego adwokata.

Przypuszcza się, że stan pobitego dyplomaty jest tak ciężki, że władze francuskie obawiają się ujawnienia przez adwokata tego faktu.

Depesza do Prezydenta RP

WARSZAWA (PAP). 2. 12. br. wpłynęła na ręce Prezydenta RP. depesza od Głównego Zarządu Związku Zawodowego Górników z meldunkiem o wykonaniu planu produkcyjnego za listopad.

W miesiącu tym Polski Przemysł Węglowy osiągnął 104.6 proc. planu.

Depeszę podpisali: przewodniczący M. Czerwiński i sekretarz St. Bedkowski.

Halina Stefańska koncertuje w Londynie

LONDYN (PAP). W wypełnionych po brzegi salonach ambasady R. P. w Londynie odbył się w czwartek koncert laureatki Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie — Haliny Stefańskiej.

Występ pianistki polskiej spotkał się z gorącym uznaniem zgromadzonych gości.

Po koncercie odbyło się przyjęcie, które przeciągnęło się do późnych godzin wieczornych.

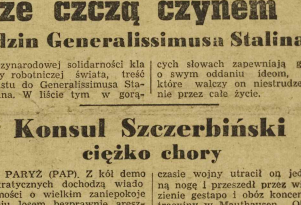

JESZCZE KAWAŁEK WĘGLA DO KUCHNI → I OBIAD BĘDZIE GOTOWY... *Foto: API*

Wielki proces szpiegowski w Sofii

Zdrajca Trajczo Kostow przed sądem ludowym w Bułgarii

SOFIA (PAP). — Wszystkie dzienniki zamieściły akt oskarżenia prokuratury naczelnej Bułgarskiej Republiki Ludowej w sprawie zdrajcy ojczyzny Trajczo Kostowa i jego wspólników.

Za organizowanie spisku, mającego na celu obalenie Bułgarskiej Republiki Ludowej, za szpiegostwo i zdradę stanu popełnione zostali do odpowiedzialności:

1) Trajczo Kostow Dzunew, urodzony w 1897 r. obywatel bułgarski, z zawodu publicysta, były wiceprezier i były sekretarz KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, — dyrektor Bułgarskiej Biblioteki Narodowej przed aresztowaniem.

Oskarżony Kostow był aktywnym uczestnikiem lewackosekciarskiej frakcji trockistów w Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Kierował on grupą parlamentarną legalnej partii robotniczej i redagował gazetę „Sztandar robotniczo-chłopski".

W swej praktycznej działalności Kostow wprowadzał w życie wrogie, lewacko - sekciarskie tezy trockistowskie w stosunku do chłopstwa i w ten sposób utrudniał współpracę partii klasy robotniczej z jej podstawowym sojusznikiem — chłopstwem, oraz ułatwiał władzy monarcho - faszystowskiej walkę przeciwko siłom postępowym w Bułgarii.

W r. 1933 — 1934 na emigracji w Moskwie, Kostow popierał w dalszym ciągu frakcję lewacko - sekciarską w Bułgarskiej Partii Komunistycznej, starając się odsunąć od kierownictwa partii jej uznanych przywódców — Georgii Dymitrowa i Wasyla Kolarowa.

Podczas swego pobytu w ZSRR Kostow podtrzymywał bliskie stosunki polityczne z demaskowanymi później trockistami Belą Kunem i Maksymilianem Waleckim, jak również z jugosłowiańskim emigrantem Józefem Broz-Tito, który podzielał przekonania trockistowskie.

Wykorzystując swe stanowisko służbowe referenta wydziału kadr sekretariatu bałkańskiego partii komunistycznych, Kostow poleca Tito, — do pracy politycznej w Jugosławii.

Po zlikwidowaniu frakcji lewacko - sekciarskiej w Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Kostow złożywszy nieszczerą deklarację o zerwaniu z lewackimi sekciarzami — zachował swe kierownicze stanowisko w partii.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

List z Paryża

Reforma wyborcza we Francji

Paryż, w listopadzie

Reforma wyborcza, rozwiązanie zgromadzenia — od partyzantów sława te powtarzają się stale na łamach dzienników większości rządowej, a nie tylko polityków poświęca im swe niedzielne przemówienia.

Przyjrzyjmy się temu problemowi z bliska. Mandat obecnego zgromadzenia wygasa dopiero w listopadzie 1951 r., czyli za dwa lata. Konstytucja przewiduje co prawda możliwość rozwiązania parlamentu dekretem prezydenta wydanym na podstawie decyzji rady ministrów, ale decyzja ta może zapaść tylko wówczas, jeżeli w okresie osiemnastu miesięcy rząd będzie dostatecznie zmuszony podać się do dymisji na skutek voltum nieufności.

Otóż dotychczas ani jeden kryzys ministerialny nie odpowiadał temu warunkowi: rządy, które od początku swego nieszczęście. Dla zgromadzenia — jak podkreślają ludzie sprytni — pozostaje jedynie możliwość popełnienia harakiri przez skrócenie mandatów deputowanych o rok albo 18 miesięcy. Nie dosziliśmy jeszcze tak daleko!

Przed zaproponowaniem nowych wyborów należy bowiem ustalić w jaki sposób przyszli deputowani będą wybierani.

Toteż — nie mówiąc już o gaullistach — wszystkie partie rządowe interesują się prze de wszystkim reformą systemu wyborczego. Nie będę wyszczególniał licznych projektów — opracowanych przez każdą partię.

Ze wszystkich grup większości, MRP odnosi się z najmniejszym entuzjazmem do reformy obecnego systemu wyborczego. Obecne zgromadzenie zostało wybrane w 1946 roku według systemu przedstawicielstwa proporcjonalnego. Płatego też partia komunistyczna, która otrzymała naj więcej głosów — 6 milionów — posiada również najliczniejszą grupę parlamentarną — 167 deputowanych. Podczas ostatniego zebrania komitetu narodowego MRP, Bidault usiłował by kwestia reformy wyborczej nie stała się „kością niezgody" w łonie koalicji rządowej. MRP nie zapomniała łowienia wyborców do rady republiki, dla których Moch przeforsował system głosowania dość prosty do popierającego dzisiaj.

MRP, która liczyła w tej radzie 80 przedstawicieli, ma tej zaledwie 20 w obecnym senacie.

W całej tej historii główne konsekwencja strategiczne są dzie ciu radykałów, obradujących od kilku dni na kongresie w Tuluzie. Sam wybór tego południowego miasta jest znamienny. Radykałowie są bowiem pro - rządowi na północ od Loiry, anty - rządowi na południe. Grupa opozycjonistów, pod przewodnictwem Chaban - Dalmas'a, gaullisty - radykała i Daladiera, chce czegoś więcej. Postanowiła odrzucać każde głosowanie w sprawie kwestii finansowych dopóty, dopóki rząd nie przyjmie jasnych zobowiązań, dotyczących reformy wyborczej.

Reforma wyborcza — nawet jeżeli zostanie uchwalona — nie rozwiąże zresztą w niczym trudności rządowych. Wszystkie grupy parlamentarne, z wyjątkiem komunistów i gaullistów, popierają tę samą politykę.

Poza tym reforma wyborcza nie może niczego uprzedzić w najbliższej przyszłości. Problemy, te prawdziwe, pozostają te same, a niamowicie... Niemcy (w tej sprawie odbędzie się w przyszłym tygodniu debata w izbie), budżet (już ustanowiono nowe podatki w wysokości ok. 200 miliardów franków — trzeba będzie teraz przeforsować ich uchwalenie), płace (wszystkie związki zawodowe domagają się rozszerzenia i ponownego przyznania premii 3.000 franków), wojna w Vietnamie. Wszystkie te problemy zostały wywołane podporządkowaniem Francji polityce departamentu stanu. Reforma wyborcza nie pozwoli na ich ukrycie. Przeciwnie — przez spory, jakie wywoła ona w łonie rządu Bidault'a, może jeszcze skrócić jego życie.

Gilbert Badia.

Entuzjazm na Górnym Śląsku

po ogłoszeniu „Karty Górniczej"

(Dokończenie ze str. 1-ej)

KATOWICE — Już 1 bm. w godzinach popołudniowych odbyły się na niektórych kopalniach (m. in. na kopalni „Kazimierz" i „Mortimer") zebrania załogowe, na których zakomunikowano górnikom o wydaniu przez Rząd tzw. „Karty Górniczej". Wieść o nadaniu górnikom przywilejach i dalszej wybitnej poprawie ich bytu, wywołała wśród całej fali szczerego entuzjazmu.

Jak zareagowali na ogłoszenie „Karty Górniczej" ci, których ona dotyczy, świadczyć mogą najlepiej wypowiedzi członków załogi kopalni „Sosnowiec".

Marian Adamczyk, rębacz chodnikowy, jeden z czołowych przodowników pracy mówił:

— Teraz już wiemy, że Rząd nie rzucał słów na wiatr, kiedy obiecywał poprawę bytu górników masom górniczym. „Karta Górnicza" jest jeszcze jednym dowodem uznania dla naszej pracy i dowodem troski władz ludowych o poprawę warunków życiowych. Teraz trzeba nam tylko jeszcze bardziej wzmóc wysiłki, aby okazać się godnymi wyróżnienia, jakie nas spotkało. Górnicy nie umieją dziękować słowami tylko czynem. Będziemy zatem pracowali jeszcze lepiej i wydajniej niż dotąd.

Lucjan Samborski, 55-letni górnik, jest od roku zawiadowcą kopalni „Sosnowiec", a przez 19 lat był w niej sztygarem, ma on za sobą 35 lat pracy w górnictwie.

— Pamiętam rządy francuskich kapitalistów na „Renardzie", bo tak się przed wojną nazywała nasza kopalnia. Wyzysk był niemiłosierny, zarobki niskie, warunki pracy podłe, a przy tym świętowki i turnusy. Komu się nie podobała praca w tych warunkach, wskazywano mu drogę — za bramę. W Zagłębiu Dąbrowskim ucisk kapitalistyczny był szczególnie wielki, bo Zagłębie było kolebką „czerwonego ruchu".

— To wszystko już na szczęście bezpowrotnie minęło. Dziś pracuje się zupełnie inaczej. Wydobycie jest o 1000 ton dziennie wyższe niż przed wojną. Inaczej układa się współpraca między radą zakładową i dyrekcją, niż w latach przedwojennych. Robotnika pracującego uczciwie, zarówno partyjnego jak i bezpartyjnego, Państwo otacza należytą opieką. To jest przyczyna sukcesów naszej kopalni i to jest również przyczyna tego, że załoga podejmuje z zapałem każde hasło do wzmożenia wysiłku.

Nowa umowa zbiorowa, wprowadzona w styczniu br. przyniosła wybitną poprawę materialną górników. Drugim etapem dalszej poprawy jest ogłoszenie „Karty Górniczej".

Alojzy Możdżeń, górnik przodowy jest jednym z dzie siątki, jednym z najlepszych. On wpływa swoim przykładem na to, że załoga wykonuje je stale wysoko ponad normę swoje zadanie i jest w tej chwili jedną z pierwszych w kopalni „Bierut".

Przynosimy do kopalni pierwszą wiadomość o uchwa le Rady Ministrów, odnoszącej się do górników, którą oni sami potem nazwali „kartą górniczych przywilejów".

Przybyły z nami sekretarz organizacji partyjnej wyjaśnił, że ich wysiłek został należycie oceniony, a nagroda przyszła wcześniej, niż jej się spodziewali. „Karta Górnicza" jest dyplomem uznania dla pracy górników.

(k.b.)

Najpiękniejszy dzień górników

Dobra nowina w kopalni „Bierut"

KRAKÓW. Sekretarz organizacji partyjnej. Stanisław Szlachcic, ma z czym porównać los górnika w Polsce Ludowej. W zawodzie pracuje już od lat 30. Początkowo w Polsce na tej samej kopalni co dzisiaj. W roku 1932 wyrzucono go stąd za udział w strajku, no i za kontakty z PPS — Lewica i KPP. Pięć lat pracuje w bieda-szybach. Ginie w nich kilkanaście jego towarzyszy. Kilkudziesięciu aresztuje policja. Widmo śmierci głodowej.

Nie ma innego wyjścia. Trzeba opuścić kraj. Wyjeżdża do Belgii. Tu przebywa lat dziesięć. Kontaktuje się z Komunistyczną Partią Belgii. Potem wstępuje do powstającej tam PPR. Lata 50 wyzwoleniu — do Związku Patriotów Polskich. Wraca w roku 1948 na swą starą kopalnię, którą dzisiaj nazywa się „Bierut".

Dzisiaj jest jeden z jego najpiękniejszych dni. Z gordzinę wszystkim ogłosi wiekią, dobrą nowinę.

* * *

Alojzy Możdżeń, górnik przodowy jest jednym z dzie siątki, jednym z najlepszych. On wpływa swoim przykładem na to, że załoga wykonuje je stale wysoko ponad normę swoje zadanie i jest w tej chwili jedną z pierwszych w kopalni „Bierut".

Przynosimy do kopalni pierwszą wiadomość o uchwa le Rady Ministrów, odnoszącej się do górników, którą oni sami potem nazwali „kartą górniczych przywilejów".

Przybyły z nami sekretarz organizacji partyjnej wyjaśnia szczegóły. Alojzy Możdżeń słucha, słucha uważnie. W je go oczach — wzruszenie.

To zawdzięczamy naszej Partii i Rządowi.

Możdżeń ma szczególne powody, aby tak przyjąć tę wia domość. Wyjaśniają to koleje jego życia. Dzisiaj ma lat 42, a z tego 26 lat pracy w górnictwie, z tych znów 21 lat pracy w kopalniach francuskich. Wyjechał do Francji, bo w Polsce dla niego roboty nie było. Powrócił, aby budować Polskę Ludową. Ożenił się z dziewięciorgiem dzieci, które wszystkie urodziły się we Francji.

Zaczął pracować od razu na kopalni „Bierut". Do dzisiaj zarabiał w sumie około 35.000 zł miesięcznie. Od dzisiaj zacznie zarabiać więcej.

Od chwili powrotu do kraju zniknęła z jego życia troska co zrobić z dziećmi, troska o ich przyszłość. Troje z nich pracuje, reszta w szkołach. Od dzisiaj i ich przyszłość stanie się jeszcze jaśniejsza.

Nagrody i dyplomy

otrzymali racjonalizatorzy „Ursusa"

WARSZAWA (PAP). 22-go bm. w zakładach mechanicznych „Ursus" odbyła się z udziałem wszystkich przodowników pracy, racjonalizatorów i części załogi uroczystość wręczenia nagród pieniężnych i dyplomów 14 czołowych wynalazczom robotniczym.

Dyrektor naczelny zakładów inż. Jeziorowski przypomniał zebranym rozwój ruchu racjonalizatorskiego na terenie zakładu „Ursus". Ruch ten w pierwszym roku po zainicjowaniu, tj. w roku 1947 przyniósł zakładom oszczędności w wysokości 27,8 mil. zł. Obecnie tylko w ciągu października br. suma oszczędności, uzyskanych dzięki wynalazkom, wyniosła ponad 3,5 mil. zł.

Następnie inż. Tyrczyński, reprezentant min. Przemysłu Ciężkiego wręczył 14 czołowym racjonalizatorom „Ursusa" nagrody pieniężne na ogólną sumę 376.920 złotych oraz dyplomy honorowe.

Najwyższą nagrodę w kwocie 57 tys. otrzymał ślusarz — ob. Faliński.

Od 11 do 18 grudnia

„Tydzień walki z analfabetyzmem"

WARSZAWA (PAP). W Warszawie odbyła się ogólnopolska konferencja pełnomocników wojewódzkich do walki z analfabetyzmem, poświęconą omówieniu dotychczasowych wyników likwidacji analfabetyzmu.

Sprawozdania składane przez pełnomocników wykazały, że walka z analfabetyzmem odbywa się z różnym nasileniem i powodzeniem w poszczególnych w zależności od warunków lokalnych i wysiłków czynników powołanych do tej akcji.

Głównymi zadaniami na najbliższą przyszłość jest m. in. przeprowadzenie uzupełniającej rejestracji analfabetów, zwiększenie ilości kursów i uczestników oraz większa aktywizacja organizacji społecznych w walce z analfabetyzmem.

W całym kraju zorganizowany będzie od 11 do 18 grudnia br. „Tydzień walki z analfabetyzmem". W okresie „Tygodnia" przeprowadzona będzie propaganda w formie plakatów, broszur, imprez kulturalnych, wyświetlania filmów w kinach stałych i objazdowych oraz zbiórki materiałów na cele walki z analfabetyzmem.

Jednocześnie odbywać się będzie uzupełniająca rejestracja analfabetów przy jak najczynniejszym udziale komisji społecznych oraz całego społeczeństwa.

Zobowiązania będą wykonane

Już 670 tys. ton cukru

wyprodukowaliśmy w tegorocznej

WARSZAWA. (PAP) Tegoroczna kampania cukrownicza dobiega końca. Już 18 cukrowni przerobiło całkowicie swój zapas buraków i zakończyło produkcję. Pozostałe 58 cukrowni zakończy kampanię w najbliższym czasie.

Tegoroczny plan kampanii cukrowniczej, który przewidywał wyprodukowanie 620 tys. ton cukru, został wykonany już w dniu 28 listopada br. Do chwili obecnej przemysł cukrowniczy otrzymał od rolników ponad [illegible] ton buraków cukrowych. Obecnie [illegible] napływają systematycznie przy ścisłej współpracy kolejarzy, którzy, rozumiejąc doniosłość terminowej dostawy buraków, starają się jak najbardziej usprawnić transport.

Pomimo niesprzyjających warunków w końcowym okresie wegetacji buraka, a powodowanych długotrwałą suszą we wrześniu i październiku, zawiezie cukru w burakach jest dobra.

Tegoroczna kampania cukrownicza na mapie Europy zaznacza się spadkiem wydajności cukru w stosunku do zbioru buraka z 1 ha. Np. we Francji wyzyskano na roku bież. zaledwie 28.1 kwintala cukru z ha, podczas gdy w zeszłym roku — 40 kwintali z 1 ha. Ze wszystkich państw w Europie jedynie Polska w tegorocznej kampanii wykazuje wzrost wydajności cukru z 1 ha, podczas gdy w zeszłym roku otrzymywaliśmy przeciętną wydajność 30.9 kwintala cukru z 1 ha, to w r. b. osiągniemy wydajność 31.6 kwintala cukru z 1 ha.

Dotychczasowy przebieg kampanii wskazuje na to, że zobowiązania podjęte przez plantatorów i rolników, odnośnie wyprodukowania 760 tys. ton cukru, zostaną wykonane.

WARSZAWA. W okresie ferii świątecznych Zarząd Stołecznej ZMP organizuje w miejscowościach górskich 2 kursy szkolenia wo-wypoczynkowe.

Na kursach tych weźmie udział 200 aktywistów ZMP ze szkół war szawskich.

W obronie interesów Francji

występuje Partia Komunistyczna

PARYŻ (PAP) Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło komunikat, w którym wzywa do jedności wszystkich sił w obronie pokoju.

Komunikat paryską konferencję ministrów obrony narodowej krajów objętych paktem atlantyckim, komunikat podkreśla agresywne plany imperialistów amerykańskich i ich lokajów, skierowane przeciwko ZSRR, krajom demokracji ludowej i międzynarodowemu, demokratycznemu ruchowi robotniczemu.

Naród francuski śledzi z niepokojem i gniewem przygotowania wojenne, których zasadniczym elementem jest ponowne uzbrojenie militarystycznych i żądnych odwetu Niemiec zachodnich — oświadcza komunikat.

Biuro Polityczne stwierdza, że rząd francuski, wyrzekając się odszkodowań wojennych i wyrażając zgodę na utworzenie armii w Niemczech zachodnich — prowadzi politykę sprzeczną z bezpieczeństwem i interesami kraju. Polityka ta napotyka na zdecydowany opór narodu francuskiego, który nie zgodzi się nigdy na przymierze z mordercami hitlerowskimi.

W obliczu tak niebezpiecznej dla Francji polityki, Partia Komunistyczna wzywa wszystkich Francuzów — zwolenników pokoju bez względu na ich przekonania polityczne — do jedności akcji w celu uratowania kraju przed grożącą mu katastrofą.

Już 6 miliardów zł.

zebrał SFOS

WARSZAWA (PAP). W bież. tygodniu wpłaty na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy osiągnęły sumę 6 miliardów zł. Pod względem ofiarności i powszechności uczestniczeń na pierwsze miejsce wysunęło się woj. śląskie.

Podsumowując blisko 3,5-let nią działalność SFOS-u podkreśla się, iż z każdym miesiącem wzrasta powszechność i wielkość ofiar na ten cel. Podczas gdy zbiórka pierwszego miliarda na SFOS trwała 12 miesięcy, to w przeciągu ostat niego roku zbiórka na ten cel przyniosła 3 miliardy zł.

Uaktywnienie sportu wiejskiego

tematem obrad wojewódzkiego zjazdu LZS-ów

OŁAWA. Zjazd wojewódzki Ludowych Zespołów Sportowych, zwołany na cześć Kongresu Zjednoczeniowego, zgromadził ponad 500 osób, reprezentujących LZS-y, Rady Sportu Wiejskiego, ZMP i SP.

Obrady otworzył wiceprzewodniczący Rady Sportu Wiejskiego ob. Wójcicki, zapraszając do prezydium dyrektora WUKF ob. Skrabę, przewodniczącego Zarządu ZMP ob. Karstą, sekretarza KP PZPR ob. Slepko, sekretarza Zarządu Str. Lud. przedstawicieli ZSCh, RSW i ZMP.

Referaty wygłosili: ob. ob. Grzesiuk z SP, Slepko i Sperna.

Po uchwaleniu rezolucji, którą podajemy poniżej, odbyła się część artystyczna w wykonaniu wyróżnionych na wojewódzkiej eliminacji zespołów artystycznych z Brzegu.

*

REZOLUCJA

My, członkowie Ludowych Zespołów Sportowych Rady Sportu Wiejskiego, zgromadzeni na I Zjeździe Ludowych Zesp. Sportow. wojew. wrocławskiego, postanawiamy: przez wychowanie fizyczne i sport wyrabiać siłę woli, opanowania i odwagę, wytrzymałość na trudy i tym samym przysposabiać się do wydajnej pracy na rzecz Ludowej Ojczyzny i do obrony jej granic.

Postanawiamy szerzyć młodzieńczy entuzjazm i przodować w walce o upowszechnienie kultury fizycznej i wspólnie ze Związkiem Młodzieży Polskiej stąć na straży jej ideologicznego oblicza.

Musimy wykorzystać cenne wychowawcze zalety sportu do walki z przejawami demoralizacji, alkoholizmem, o wyższy poziom moralny młodego pokolenia.

Podniesiemy na wyższy poziom pracy ruchu Ludowych Zespołów Sportowe, wprowadzimy obok zajęć sportowych za gadnienia kulturalno-oświatowe i uaktywnimy Rady Sportu Wiejskiego.

Będziemy realizowali na odcinku wiejskim uchwałę Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu.

W pracy naszej czerpać będziemy z bogatych doświadczeń Związku Radzieckiego w dziedzinie kultury fizycznej.

W całej rozciągłości doceniamy ważność wychowania fizycznego, które jest ważnym czynnikiem społecznej aktywizacji młodzieży i wychowuje nowego człowieka, świadomego twórcę nowego, sprawiedliwego ustroju socjalistycznego.

Szpieg hitlerowski w USA

NOWY JORK. — Hrabia von Lueckner, znany niemiecki podżegacz z okresu między wojnami światowymi, oraz szpieg hitlerowski wysyłany w misjach specjalnych do Australii i innych krajów, przybył ostatnio do Nowego Jorku, celem wygłoszenia w Kongresie Amerykańskim szeregu odczytów.

Von Lueckner zabiega w USA o pomoc dla „młodzieży zachodnio-niemieckiej".

SZMERY ODRY

Zagadka skróty

Nie jesteśmy bynajmniej przestępcami skrótów. Wiemy dobrze, jaką jest różnica między PDT, TPD i PTD. Wiemy, że co innego oznacza PKS, a co innego PSS. Są jednak skróty mało jeszcze spopularyzowane, które budzą przerażenie w zwykłym śmiertelniku, jaki na ogół zostanie wetowany do słuchania się np. w Z.Z. P.S.I.U.P.R.P.

Co oznacza ten skrót? Długo planiliśmy, aż wreszcie odgadliśmy, że oznacza to Związek Zarządowy Przedmiotów Samorządowych i Urzędników Rolno Państwowych. Rzeczy ważne przy Polskiej.

Ale my jesteśmy domyśl ni. Nie czasu potrzebuje człowiek niedomyślny na rozszyfrowanie tego zagad kowego skrótu?

„Ich czworo"

W poniedziałek Wrocław gościć będzie czwórkę najwcześniejszych ludzi w Polsce, a to Magdalenę Sa mochowicz, Wiesława Mikiewicza, i Brzęczyszyn, którzy wystąpią w najpopularniejszym teatrze miasta.

Będzie to wieczór pełny dziwnego humoru; przez ciągłe kilkadziesiąt minut będziemy się śmiać serdecznie i niefrasobliwie. A więc do zobaczenia na wieczorze naszych najlepszych satyryków!

Zagadka kolejowa

Nasz Czytelnik z Huwy Zagańskiej pisze:

„Jestem uczniem Państwowego Liceum Ogrodniczego w Huwie Zagańskiej i co niedziela dojeżdżam koleją do domu, w Kożuchowie. Komuś by się zdawało, że nie ma nic łatwiejszego, jak kupić bilet i jechać. A jednak tak nie jest. Kupiłem 4 bilety tam i z powrotem i okazało się, że na tych biletach są różne odległości oraz różne kwoty pieniężne, oczkolwiek pociąg jedzie tą samą trasą. Po obejrzeniu tych biletów nie wiem od czego te odległości są zależne, czy od kasjera, czy od dnia. A może wspomniane miejscowości oddalone są się z przybliżeń? Proszę o wyjaśnienie w Wieczorze satyrycznym. Bilety załączam."

Przepadamy załączniki. Rzeczywiście, odległość między Kożuchowem a Hawą Zagańską waha się od 60 km do 110 km, a cena biletów z tą samą 23 mm. Odległość waha się od 160 do 260 zł.

Bilety zatrzymujemy ja ko dowód i czekamy na wyjaśnienia.

Odetchnęliśmy z ulgą

Pisaliśmy wczoraj czasu o petardach, zwanych „bombkami atomowymi" (uwaga na cudzysłów), którymi wyrostki zakłócają spokój na ulicach Wrocławia. W związku z tą notatką otrzymaliśmy od Powszechnej Spółdzielni Spożywczej pismo, w którym m. in. czytamy: „Wyjaśniamy, że sklepy PSS nie posiadają na składzie żadnych bombek atomowych."

Odetchnęliśmy z ulgą. A więc nie grozi nam żadna przypadkowa eksplozja w składach PSS.

Doskonałe noclegi

Przyjezdny, który zmuszony jest do zanocowania w Zielonej Górze, mieście winnie i fabryk, ma do dyspozycji kilka mniej lub więcej wygodnych pomieszczeń. Może więc przenieść się na dworcu kolejowym, na ławkach w parku miejskim, na stopniach teatru miejskiego oraz we wnętrze bramy PDT. Podobno są też w mieście hotele, lecz z racji ustawicznego przepełnienia są one dla przyjezdnych niedostępne.

Zasłużyli na szczególne przywileje

Dolnośląscy górnicy mówią o swej pracy

Brygada Stanisława Magiery nigdy nie powie o pracy „dosyć"

STANISŁAW MAGIERA

Stanisław Magiera ma 36 lat i długą drogę za sobą. Urodzony w Otwinowie w województwie krakowskim, jako 13 letni chłopak wyemigrował z ojcem do Francji. Za chlebem.

Nie uczył się w szkołach, nie bawił z dziećmi na placu. Jego szkołą była kopalnia. Jako 15-letni chłopak był już górnikiem co się zowie.

Przebywał we Francji do roku 1946. Znają go tam górnicy w Carmaux, jako nieugiętego towarzysza walk o sprawiedliwość. Znają go także ja ko bojownika ruchu oporu.

Magiera pracował we Francji, walczył we Francji — ale nie przestawał myśleć o powrocie do Ojczyzny. Wreszcie nadszedł ten oczekiwany dzień. Magiera wrócił i od razu stanął do pracy w kopalni „Bolesław Chrobry".

Już po kilku tygodniach, po zapoznaniu się z warunkami, wybił się na czoło załogi.

W lipcu ubiegłego roku zdobył pierwsze wyróżnienie. Pozostawał w grupie, która towarzyszyła Prezydentowi Bierutowi przy otwarciu wystawy WZO we Wrocławiu.

Później przyszedł okres świetnych wyników — sięgających do 280 proc. normy i więcej.

Nie wystarczało to znakomitemu przodownikowi. Chodził nachmurzony. Widział, że wie le wysiłku marnowało się bez użyteczne. Kończyły się właśnie w kopalni przygotowania do otwarcia nowej ściany. Magiera przebił chodnik i powziął śmiałą decyzję. Zgłosił w dyrekcji swój projekt i uzyskał zgodę na jego zrealizowanie.

Nowa ściana „Na zachód" będzie odtąd jego ścianą. Jego i jego brygady.

Magiera dobiera sobie 11 górników, wiertacza i strzałowego i rozpoczyna fedrowanie. Ale jak!... Nie wystarcza mu nowy styl pracy zespołowej; wprowadza nowe metody. Podejmuje apel ministra Nieszporka i decyduje się wprowadzić obudowę poprzeczną, dogodną, bezpieczną, a co najważniejsze: pozwalającą zastosować maszynę wrębową. Zmienia system ustawienia ry mienia, układając je 20 cm. nad ziemią — tak, że węgiel sypie się do rynny wprost spod maszyny wrębowej!...

W pierwszym miesiącu brygada wyrobiła 162 proc. normy. Październik przynosi brygadzie 176 proc. Wyniki listopadowe nie są jeszcze dokład ne znane, ale nie ulega wątpliwości, że brygada przekroczyła znacznie 200 proc. normy. Kto wie czy nawet nie uzyskała najwyższego wyniku w Polsce!

* * *

Odwiedzamy Magierę w jego pięknym domku przy ul. Różanej 18. Domek ten stanie się wkrótce jego własnością. Mieszka tu wraz z żoną i pięciorgiem drobnych dzieci.

W jaki sposób osiąga tak znakomite sukcesy?

— Jest to proste — mówi — Moja brygada stanowi zmianę produkcyjną pracuje od 10-ej wieczór. Ja jednak zjeżdżam już o 6-tej, 7-mej wieczorem. Trzeba rozejrzeć się, dopilnować, by wszystko było przygotowane, rozplanować robotę po między ludzi...

— Czy ta forma współzawodnictwa daje duże rezultaty?

— Daje! I dla górnika i dla Państwa. Bo ogłoszona dzisiaj „Karta Górnicza zdwoi nasze siły. Jest ona dla nas najpiękniejszą nagrodą za pracę. Gdyż prócz dostatku, daje nam prawa ludzi rzetelnej zasługi.

— A dla was samych?

— To nie ważne! Może indywidualnie zarobiłbym i więcej ale inni zarobiliby mniej; a fe drując w pojedynkę trzeba wkładać nieproporcjonalnie du żo pracy.

— Podjęliście ostatnio podobno duże zobowiązania?

— Jakżeby? Na urodziny naszego wielkiego nauczyciela Generalissimusa Stalina, zobowiązaliśmy się wykonać całomiesięczny plan! Nie pożałuje my trudu. Nasze zobowiązanie znaczyłe przekroczymy. Nasza brygada nigdy nie powie „dosyć"!

Po 17 latach tułaczki Henryk Ordek - „na swoim"

Jednym z ojców współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego na kopalni „Victoria" w Sobiecinie jest górnik **Henryk Ordek.**

Liczy on 48 lat. Ma poza sobą już przeszło 20 lat pracy na kopalniach. We wczesnej młodości był robotnikiem rolnym w majątku Mosienowo, w woj. warszawskim.

Oto co o tych czasach opowiada:

— Warunki pracy w Mosienowie były okropne. Wyzysk, niedostatek, głód dawały się nam stasznie we znaki. Żadne starania o poprawę pracy nie przynosiły rezultatu. W r. 1928 służba dworska ogłosiła strajk rolny. Wtedy zostałem z majątku wydalony.

Przez rok byłem bez pracy. Nigdzie nie chciano mnie przyjąć. Dziedzice i fabrykanci mówili mi wszędzie: „Strajkuj sobie dalej..."

Musiałem emigrować za granicę. Wyjechałem do Francji.

Znalazłem tam pracę w kopalni węgla w Com-Drocout w Pas de Calais. Była ona prawdziwym piekłem.

— Jak długo był pan we Francji?

— 17 lat. W roku 1946 wróciłem do Polski.

— Jak ocenia pan pracę w polskich kopalniach?

— Przez szacunek dla polskich kopalń nie chcę robić żadnych porównań. To przecież niebo i ziemia! W Polsce czuję się człowiekiem, otoczonym opieką i szacunkiem. We Francji traktowano mnie jak maszynę, sprzęt, w najlepszym wypadku — jak zwierzę! — mówi z błyskami w oczach Ordek.

— Czy pan jest zadowolony z mieszkania?

— Bardzo. Nigdy nawet nie śniłem, że mogę kiedyś tak mieszkać.

— Jak pan rozumie zasady współzawodnictwa pracy?

— Moim zdaniem i zdaniem wielu górników (bo takie zdanie zdobywa sobie we wszystkich kopalniach prawo obywatelstwa) współzawodnictwo stanowi podciąganie słabszych przez silniejszych — drogą pomagania im, uczenia ich, wpajania w nich poczucia obowiązku i dyscypliny pracy.

— Jak oceniacie „Kartę Górniczą"?

— Tylko Państwo Ludowe może się zdobyć na taki stosunek do człowieka pracy. Górnicy nigdzie nie osiągnęli takich praw, ani takich możliwości zarobkowych. Jesteśmy dumni ze swoich nowych uprawnień. Odwdzięczymy się za nie pracą i oddaniem.

— Swoją normę roczną przekroczyłem już 22 lipca. Pracuję zatem od kilku miesięcy w roku 1950. W lecie stanąłem do wyścigu z czasem..

Stefan Michalski i jego listopadowy sukces

Odszukanie **Stefana Michalskiego**, poza kopalnią, jest sprawą niełatwą.

Energiczny brygadzista kopalni „Mieszko" jest dziś bardzo wesoły. Nic dziwnego: listopad przyniósł jego brygadzie wspaniałe sukcesy!

— Urgaliśmy się 191 r. w Kościanie pod Poznaniem — odpowiada na nasze pytania. Mój ojciec wyruszył za chlebem na emigrację. Początkowo pracował jako górnik w Westfalii; następnie wyjechał do Francji, dokąd zabrał rodzinę. Miałem wtedy 6 lat. Gdy skończyłem lat 13 zacząłem pracować w jednej z kopalń w Pas de Calais.

W roku 1939, Michalski, już doświadczony górnik, rzucił kilof i przywdział mundur żołnierski, wstępując do armii polskiej we Francji. Walczył w Norwegii. Po powrocie do Francji dostał się do niewoli, w której przebywał w obozie jeńców w Zabrzu. Rok 1945 przyniósł mu wyzwolenie przez armię radziecką.

Droga okrężna przez Rosję Michalski wrócił do Francji. Nie na długo; już w 1946 roku stanął do pracy w kopalni „Mieszko".

Wyrabia coraz wiekszo nor my. Zyskuje sobie uznanie. Przed miesiącem organizuje brygadę produkcyjną. Dziś nie ma górnika, który by z nim nie chciał pracować. Jego brygada osiągnęła w listopadzie 200 proc. normy! Nieznane są jeszcze wszystkie wyniki w kopalniach DZPW. ale ten jest z całą pewnością najlepszy.

— Pytacie, co sądzę o współzawodnictwie zespołowym? — Michalski się śmieje. — To jest jedyna droga — mówi — do wysokiego a zasłużonego zarobku. Winien wejść na nią każdy szanujący się górnik. Idea współzawodnictwa nie ma sobie równej. Współzawodnictwo zbuduje nam podstawy socjalizmu i utoruje drogę do dobrobytu. A współzawodnictwo zespołowe — to znacznie wyższa i lepsza forma od indywidualnego. Słowi o niej najlepiej wynik mojej brygady — kończy dzielny górnik.

Bolesław Zaczek od lipca pracuje w... 1950 roku

Przodownika pracy kopalni „Victoria" w Sobiecinie ob. **Bolesława Zaczka** zastajemy w łazience kopalnianej, gdy zmie na ubranie.

Za chwilę nastąpi jego zjazd do kopalni. Nie możemy więc tracić ani chwili czasu.

Prosze ob. Zaczka o parę słów dla naszego dziennika o swojej drodze do współzawodnictwa. **Bo jest on jednym z wzorowych przodowników naszego Zagłębia.**

— Urodziłem się — mówi w Bondowie, w woj. Śląsk. Mój ojciec pracował przy wydobywaniu rudy. Pracę miał wyjątkowo ciężką, a zarabiał marnie. Mając 14 lat wyemigrowałem do Francji, gdzie znalazłem razem z ojcem zatrudnienie w kopalniach. W r. 1946 wróciłem do Polski. Warupki w naszym kraju zmieniły się do niepoznania. Od razu dostałem pracę w „Viktorii" i dobre mieszkanie.

— Jak rozpoczął pan współzawodnictwo?

— Początki były trudne. Gdyśmy z kolegami trudności przełamali, efekty współzawodnictwa indywidualnego nie zadawalały nas w pełni. Nie dawały nam zadowolenia nawet stosunkowo wysokie zarob ki, bo nasi towarzysze nadal nie mogli podążać za nami. Rzuciliśmy więc projekt współzawodnictwa zespołowego, wciągnąć doń całą załogę. Da ło to doskonałe rezultaty.

— Na czele mojej grupy — mówi ob. Zaczek — stoją Sier ny i Grabowski. Są oni szefami brygady. Podciągają słabszych, ucząc ich i pomagając

— Współzawodnictwo zespołowe — dodaje — ma piękne widoki dalszego rozwoju. Przynie sie ono dobrobyt wszystkim górnikom. Zwłaszcza teraz — po wprowadzeniu „Karty Górniczej". Jest ona naszą dumą i nową podnietą.

— Jak z planem rocznym?

JADĄ POCIĄGI Z WĘGLEM DO SZCZECINA, GDYNI, WARSZAWY — DO WSZYSTKICH ZAKĄTKÓW KRAJU. DZIĘKI WYSIŁKOM POLSKICH GÓRNIKÓW PRACUJE NASZ PRZEMYSŁ, MAMY ŚWIATŁO I CIEPŁO.

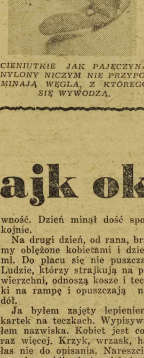

CIENIUTKIE JAK PAJĘCZYNA WYLONY NICZYM NIE PRZYPOMINAJĄ WĘGLA, Z KTÓREGO SIĘ WYWODZĄ.

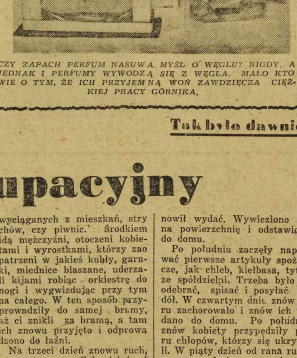

CZY ZAPACH PERFUM NASUWA MYŚL O WĘGLU? NIGDY. A JEDNAK I PERFUMY WYWODZĄ SIĘ Z WĘGLA. MAŁO KTO WIE O TYM, ŻE ICH PRZYJEMNĄ WOŃ ZAWDZIĘCZA CIĘŻKIEJ PRACY GÓRNIKA.

PAWEŁ FILAK z kop. „Wieczorek"

STANISŁAW KRAMARZ z kop. „Bolesław Chrobry"

JÓZEF BABSKI z kop. „Bielg Kamień"

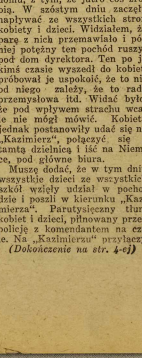

MICHAŁ MIROWSKI z kop. „Mieszko"

SZTYGAR JÓZEF SALCZYŃSKI z kop. „Bol. Chrobry"

Dzień 4 grudnia jest dorocznym, tradycyjnym świętem górników. Starzi, zasłużeni górnicy, lubią w tym dniu wspominać dawne czasy. Wspomnienie, które drukujemy, ma swoją szczególną wymowę na tle nowych czasów, które uczyniły górnika współwłaścicielem zakładu pracy. Autorem wspomnienia jest górnik, Roman Graj z Sosnowca, mający za sobą 30 lat pracy.

Fragment niniejszy zaczerpnięty został z książki „Zy cie oryginalne", wydanej przez Zw. Zaw. Górników w Polsce".

* * *

Tak było dawniej

Roman Graj
górnik

Strajk okupacyjny

Przemysłowcy wysunęli 10 proc. obniżki płac. Na „Kazimierz" Juliusz" motywując tym, że płacą drogo piasek do podsadzki rządowi. Po różnych konferencjach ze Związkiem twardo stali na stanowisku. Na szej organizacji nie zostało nic innego, jak zaprotestować strajkiem.

Rzeczywiście, ludzie z organi zacji byli zawiadomieni, że jutro rano, to jest 16.2 1936 r., robimy strajk okupacyjny. Ra no paru ludzi z organizacji pierwsi zjechali na dół, żeby ludzie nie szli do pracy. Zjadł odył się normalnie i wszystko zatrzymało się na podszybie, gdzie ludziom ogłoszono strajk. Wybrano na dole komitet strajkowy i zmiana zaraz dała naokoło szybu w pompach i gdzie się dało. W południe przyszła zmiana i na znak solidarności zblokowała się w łaź ni i warsztatach. Zjechała policja na kopalnie z komendantem. Łazili, medytowali, zostawili paru posterunkowych. Reszta odjechała.

Po południu, na wieść o strajku, zaczęły przychodzić kobiety z koszami i teczkami. Zaczęliśmy opuszczać na dół żywność. Dzień minął dość spokojnie.

Na drugi dzień, od rana, bramy oblężone kobietami i dziećmi. Do placu się nie puszcza. Ludzie, którzy strajkują na po wierzchni, odnoszą kosze i teczki na rampę i opuszczają na dół.

Ja byłem zajęty lepieniem kartek na teczkach. Wypisywałem nazwiska. Kobiet jest coraz więcej. Krzyk, wrzask, ha łas nie do opisania. Nareszcie zaczęły wyklinać, że niektórzy siedzą w domu, że się pochowali po mieszkaniach itd. i poszły do pobliskiej wsi i kolonii robotniczych. Przed wieczorem patrzymy, a tu idzie pochód w stronę kopalni. Gdy się zbliżył — zobaczyliśmy, że to kobiety pędzą łamistrajków powieszanych z mieszkań, stry chów, czy piwnic. Środkiem jedna z kobiet z czerwonym sztandarem i wyrostkami, którzy zaczęli patrzeni w jakieś kubły, garnki, miednice blaszane, uderzali kijami robiąc orkiestrę do nogi i wygwizdując przy tym na całego. W ten sposób przyprowadziły do samej bramy, aż ci znikli za bramą, a tam ich znowu przyjęto i odprowadzono do łaźni.

Na trzeci dzień znowu ruch, znowu to samo. Cały dzień od bieranie jedzenia i noszenie na rampę. Policja spokojnie spaceruje. W nocy powiesiliśmy czarny sztandar do połowy wieży szybowej, również i na „Kazimierzu". Do południa dzwoni komitet dołowy, że jest dwóch chorych, których postanowił wydać. Wywieziono ich na powierzchnię i odstawiono do domu.

Po południu zaczęły napływać pierwsze artykuły spożywcze, jak chleb, kiełbasa, tytoń ze spółdzielni. Trzeba było to odebrać, spisać i posyłać na dół. W czwartym dniu znów pa ru zahorowało i znów ich wy dano do domu. Po południu znów kobiety przypędziły paru chłopów, którzy się ukrywa li. W piąty dzień od rana ruch, przynoszenie i wynoszenie na rampę. Dwóch ludzi zaś wydano chorych. Patrzę na wieżę smutnie łopoczą czarne sztandary. Jakaś złowroga cisza wokoło, tylko wrony, które zasia dły na wieży, zaczęły krakać żałośnie, dodając powagi chwi li.

Po południu przywiózł jakiś furman pełną furę chleba z spółdzielni, z Sosnowca. Kobiet zebrała się olbrzymia ilość i dziś zaczęły się złościć, płakać, wyklinać. Jakoś oparowa liśmy sytuację. Rozeszły się do domu, z tym, że jutro coś zrobią. W szóstym dniu zaczęły napływać ze wszystkich stron kobiety i dzieci. Widziałem, że parę z nich przemawiało i póź niej potężny ten pochód ruszył pod dom dyrektora. Ten po ja kimś czasie wyszedł do kobiet, próbował je uspokoić, że to nie od niego zależy, że to rada przemysłowa itd. Widać było, że pod wpływem strachu wcale nie mógł mówić. Kobiety jednak postanowiły udać się na „Kazimierz", połączyć się z tamtą dzielnicą i iść na Niemce, pod główne biura.

Muszę dodać, że w tym dniu wszystkie dzieci ze wszystkich szkół wzięły udział w pochodzie i poszli w kierunku „Kazi mierza". Parutysięczny tłum kobiet i dzieci, pilnowany przez policję z komendantem na czele. Na „Kazimierzu" przyłączy

(Dokończenie na str. 4-ej)

Strajk okupacyjny

(Dokończenie ze str. 3-ej)

li się z tamtych okolic i zaszły na Niemce, ale tam nikt do nich nie wyszedł. Wykrzyczały się, wyplakały, wyzwały, ile wlezie. Wreszcie komendant zaczął je uspokajać, tłumacząc im, że niepotrzebnie marzną i dzieci takze. Niech idą do domu. Zmarznięte, zmęczone we południe rozeszły się do domów.

Siódmego dnia z rana wyszliśmy wszyscy z łaźni. Ktoś krzyknął:

— „Urządzić pochód po placu i śpiewamy pieśni rewolucyjne."

Gdyśmy przyszli nazad do łaźni, przyjechała komendant policji i mówi:

— „Jak będziecie hałasować, to siła każę was usunąć z powierzchni."

Z rana komitet dostał wiadomość z Sosnowca, żeby wybrać delegację do Sosnowca, bo ma być zwołana konferencja.

Wybrano paru z dołu i z wierzchu. Przyjechali po południu, nic przywieźli nic nowego, zdali sprawozdanie, że kapitaliści są nieustępliwi, a i Rząd staje po stronie przemysłowców. Zaraza postanowiła jutro głodówkę.

A ósmego dnia z rana jak zwykle oblepione bramy kobietami. Oświadczamy im, że dziś nie będziemy przyjmować, bo dół postanowił głodówkę. Teraz dopiero zaczął się istny koniec świata. Nie szło wytrzymać. Wyzwiska, przekleństwa, a nawet rzucanie kamieniami. Zbliżyło się południe. W południe mieliśmy trochę spokoju, bo kobiety zaczęły rewidować ich, co chodzili do pracy ciągnęłej za przepustkami, jak palące z kotłowni, z elektrowni itd. i odbierały im chleb i kawę, mówiąc przy tym:

— „Jak nasi mężowie tam na dole nie jedzą, to i ty możesz nie jeść osiem godzin."

Który był mądry, to dał sobie odebrać i poszedł do pracy na kopalnię. A znalazł się jeden, co widziałem, nie dał se wziąć chleba i kawy. Mój Boże, na co to się zdało! Złapały go, odebrały, potłukły, dostał przy tym ile wlazło, że ledwie się wyrwał, czapkę zgubił i uciekł na kopalnię. Nie było na to rada, kobiety były rozwścieczone.

Dopiero dwunastego dnia ze stałiśmy zawiadomieni z sekretariatu, że przybiliniu przyjeli dla sekretarz z nowiną. Oczekiwaliśmy, żeby jak najprędzej przyszedł wiecowi. Przyjechał sekretarz, zdał sprawozdanie, że arbitraż rządowy roz strzygnął zatarg w ten sposób. Zamiast 10 proc., będzie dniówka tylko... o 5 proc. Strajk zlik widowano.

Na wiadomość, że sekretarz przyjechał, niewiadomo skąd, tak szybko zebrał się olbrzymi tłum kobiet. Wtargnęły do placu i czekały przy szybie, jak będą mężowie wyjeżdżać. Za chwilę rozpoczął się wyjazd. Co parę minut klatka wyrzucała po 48 ludzi na powierzchnię. Ludzie — duchy schodzili po schodach, gdzie następowały witania się z rodzinami i dziećmi. Trzeba było widzieć tych ludzi po dwunastu dniach pobytu pod ziemią. Czarni, zarośnięci, czy metne, wychudzeni szli, jak pijani od szybu do łaźni. Zakończył się strajk okupacyjny 5 proc. obniżka naszych płac.

Roman Graj

Wśród dolnośląskich górników

Franciszek Radzienta

dobry górnik i zamiłowany... ogrodnik

Franciszek Radzienta — przodownik pracy kopalni „Viktoria" — jest w pracy zawodowej doskonałym górnikiem, zaś w życiu domowym zamiłowanym ogrodnikiem. Nic dziwnego: rodzice Radzienty są małorolnymi rolnikami spod Bochni.

W Polsce przedwojennej chłopu trudno było wyżyć ze skąpego skrawka ziemi. Rodzice Radzienty zmuszeni byli wyemigrować do Francji. Pojechał z nimi również mały Franek. I już w 14-tym roku życia zszedł w podziemia kopalni...

Nasz rozmówca przeżył na ziemi francuskiej długich dziesięć lat. Były one dlań najlepszą szkołą poglądową o istocie kapitalizmu.

Radzienta mówi dziś z entuzjazmem o swej pracy, o socjalistycznych metodach pracy radzieckich towarzyszy, o wielkich naszych zdobyczach socjalnych.

— Interesują was dane dotyczące współzawodnictwa? — zapytuje przedstawiciela „Słowa". — Przeciętnie wyrabiam 150 proc. normy. Zdarzają się jednak miesiące, że udaje mi się wyrobić więcej.

— Dzięki temu, że stosujemy już w szerokiej mierze współzawodnictwo zespołowe — dodaje — zarobki wszystkich górników znacznie się podniosły.

— Pewnimiśmy — oświadcza Radzienta — jak najbardziej spopularyzować współzawodnictwo zespołowe. Niektórzy górnicy mogą początkowo nie zdawać sobie sprawy z korzyściości tej akcji. Trzeba ich o tym przekonać, trzeba ich dla niej pozyskać. Bo współzawodnictwo zespołowe stwarza silniejsze jedności od przemęczenia, stwarza braterski wzajemny stosunek towarzyszy pracy, pomaga wszystkim górnikom osiągać większe zarobki. „Karta Górnicza" jeszcze zwiększy te możliwości.

Stanisław Adamik

o współzawodnictwie zespołowym

Stanisław Adamik — przodownik pracy kopalni „Viktoria" w Sobięcinie — jest jej prawdziwym kronikarzem.

Adamik w bojach wrześniowych dostał się do niewoli. Hitlerowcy wywieźli go do Walbrzycha i tu zatrudnili w charakterze górnika w „Viktorii".

— Praca w kopalni nie była dla mnie czymś obcym — mówi. — Mój ojciec także był górnikiem. Zacząłem pracować w kopalniach w 18-tym roku życia.

— Z jakimi skutkami?

— Robota ta zupełnie mi odpowiada. Świadczy o tym m. in. fakt, że stale wyrabiam w 150 — 220 proc. miesięczną normę.

— Współzawodnictwo zespołowe — oświadcza Adamik — daje prawdziwe zadowolenie wszystkim górnikom biorącym w nim udział. Już z pierwszych danych widać, że powoli ono osiągnąć dobre rezultaty i postawi kopalnię w rzędzie czołowych.

Adamik cieszy się swym ładnym mieszkaniem z ogródkiem. Daje mu ono wiele radości — zwłaszcza wiosną i latem.

— W okres Sześcioletniego Planu — kończy rozmowę — musimy wejść z szeroko rozwiniętym współzawodnictwem zespołowym.

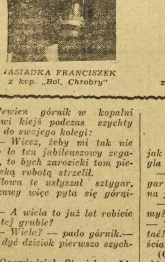

JASIADKA FRANCISZEK z kop. „Bol. Chrobry"

STAN. KACZMARSKI z szybu „Piast" Nowa Ruda

WŁADYSŁAW OLEJARZ z szybu „Piast", Nowa Ruda

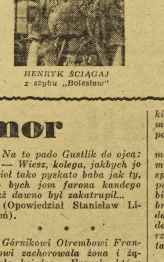

HENRYK ŚCIĄGAJ z szybu „Bolesław"

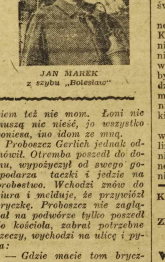

JAN MAREK z szybu „Bolesław"

Józef Batko

górnik

Tak przeżyłem sześćdziesiąt lat

Poniższy życiorys Józefa Batki zaczerpnięty z książki „Życiorysy Górników w Polsce.

U nas była bieda, ponieważ było nas rodzeństwa 9-cioro i nie mieliśmy żadnych środków do życia. Z wiekiem szczęściem dostałem się na kopalnię Czeladź. Ja — mając teraz 1 m 58 cm jestem mały, a jak miałem lat 18, nie miałem miary i nigdzie nie chcieli mnie przyjąć do pracy. Aż pewnego razu przyszedłem na kopalnię i przy jęli mnie, bo nie było ludzi do pracy — i pracuję do chwili obecnej.

Najsamprzód, jak mnie przyjęli, pracowałem przy tamach, bo nie było dla mnie miejsca na dole; jedno, że mały, a po drugie — nie miałem siły. Póź niej smykałem się na pochyłniach, przy wekslach i przy czyszczeniu wozów.

Pracowałem tak parę lat. Później już dostałem stałą pracę na automacie, odpowiadając za to. Byłem chętny do wszystkich zawodów dołowej pracy. Później wzięli mnie stamtąd, ponieważ na 14 szybiku wszyło wielkie nieporozumienie pomiędzy ludźmi a władzą, że tam pracowali sami komuniści, tak zwani przez zarząd pola — przez sztygara i dozorce. Mnie i drugiemu, memu koledze mówił sztygar i dozorca, żeby my, jak wyszliśmy z dołu, żeby my, wszystko skarżyli, ale nie napadli na frajerów, żeby im wszystko donosić. Wtenczas zmienili mnie na tak zwaną kozę.

Było nas dwóch. Pracowaliśmy bardzo ciężko na 5 filarach i 3 chodnikach, cali ugrzani. Całą dniówkę skakanie po legarach, bośmy zapinali na łańcuchy wozy. Jak nie chciało iść lub zabrać tak zwaną kozę i brakowało wozów, wtenczas na nas dozorca Mateja i sztygar Dudek bez mała całą dniówkę wyzywali: „Bękarty — wy, komuniści — wy tu zgnijecie przy tej robocie i nikt was stąd nie wyzwoli, aż zdechniecie; albo przydzie pierwsza lepsza okazja do wyrzucenia robotników na bruk, to was pierwszych wyrzucę". Tak się obchodzili z ludźmi te pachołki kapitalistyczne — z robotni kami.

Aż tu jednego dnia, na równoległym chodniku ukazał się dym, wywalający się z chodni ka 34. Dano znać dozorcy i do zorca powiedział: „Kto przejdzie przez ten dym i da znać ludziom, to mu kopalnia wyna grodzi".

Ja nie pytając się, tylko po szedłem dać znać ludziom, żeby uciekali, bo im grozi wielkie niebezpieczeństwo. Ludzi prze prowadziłem przez górny chodnik. Zarząd przyjechał na dół i pyta się, czy nie było jakiego wypadku z ludźmi i kto dał znać? To sztygar powiedział, że ja. Pytali się, jak ja przeszedł przez taki duży dym. Ja im powiedziałem, że szedłem po szynach, a oczy i usta zakałem sobie czapką i kamizelką. I miałem być za to wynagrodzony i właściwie byłem, bo pracowałem jeden rok po tym wypadku i dostałem za to tur nus trzymiesięczny. (Turnus — przymusowy urlop — przyp. red.).

Byłem wtedy żonaty. Rodzina moja składała się z czterech osób. Mieliśmy ciężko do przeżycia tego trunusu.

Minął ten czas i z powrotem poszedłem do pracy. Myślałem, że mnie przydzielą gdzie na inne pole, a mnie da li na tę samą robotę i tak samo było jak poprzednio: kłątwy, wyzwiska, odgrażanie.

Później nastąpiły świetówki. Pracowaliśmy trzy dni w tygodniu. Wtenczas cała bieda, bom zarobił na miesiąc 60 złotych na 4 osoby. Był tak szli śmy 10 metrów. Aż tu nam się zrobiło jasno i łżej na sumieniu, żeśmy pracowali to wielkie niebezpieczeństwo

Niemcy nie dali nam wszyscy kim spokoju, bo jak mogli, te zatamowali i musieliśmy pracować nadal na tej pochyłni. Nie szło wyprzodować w tym miejscu, bo bardzo głowy nas bolały. To te Szwaby uradzili, żeby każdy zapinał co 30 minut na łańcuchy. Jak któryś był słabszy, nie mógł wytrzymać, to upadał na ziemię. Toś my go wynosili na powietrze, a drugi szedł na jego miejsce. Ja też zapinałem i tak mnie zebrało, że nie mogłem przyjść do siebie do samej dniówki. Tak nas męczyli te hitlerowskie gady przez te parę miesięcy, póki nie zatamowali sąsiedniego pola. Mówiliśmy między sobą, żeby ich już wszyscy diabli wzięli!

I wreszcie, i my — cała kopalnia Czeladź — zaczęliśmy całą łą duszą i sercem oddychać in nym powietrzem.

I jeszcze jedno muszę nadmienić.

Jak te Szwaby pouciekały od nas, to cała kopalnia stała i nikt nie chciał przyjść ratować, żeby ją nie zatopiło. Każdy się cieszył, jak ujrzał Rosjan.

Ale nasz kierownik, Budziasz zebrał nas 9 ludzi starszych i powiedział: „Musimy jechać na dół, do pomp, na chodniki wodne i musimy wybiewać miał, który przyszedł pierwszy i nie dać, żeby kopalnia zalało. Idzie tylko na pompa i niech się co sta nie, albo ktoś zepsuje, to nam kopalnię zalej i już nigdy nie ssza kopalnia nie pójdzie".

Tak my — nie pytając się, czy będziemy mieli zapłacone, czy nie, tylko myśmy wszyscy, poszli do pracy, aby utrzymać warsztat pracy i nie dać, żeby kopalnia zatopiona. Przeliśmy dotę usunęli z drugą po drugą. Jedna drzewo... strzelony od ... którzy już uciekali, pracowałem z tą kopalnią, z tą kopalnią, że już nie będą nas tak męczyli, jak przez te parę lat.

I choć skończyłem kurs szczerski, mógłbym się starać o posadę, tak się przyzwyczaiłem do kopalni, że nie mam odwagi rozlączyć się z nią. Pomimo, że na kopalni czyha śmierć na każdym miejscu, to jednak czuję się w niej bezpieczny. Chcę pracować nadal, póki będę miał siły i chcę wychować swoje troje dzieci na zdrowych obywateli.

Józef Batko

Obrady dolnośląskich metalowców

Dyscyplina pracy

— to główny czynnik podniesienia wydajności

W ostatnich dniach listopada odbyły się we Wrocławiu obrady przewodniczących i sekretarzy Komitetów Współzawodnictwa Pracy branży metalowej z całego województwa zorganizowane przez Zarząd Okr. Zw. Zaw. Metalowców.

Na obradach reprezentowany był przemysł ciężki, maszynowy i motoryzacyjny, Techniczna Obsługa Rolnictwa, Dyrekcja Przem. Miejscowego, przemysł wyrobów maszynowych, sprzętu kolejowego i rzeczowego oraz elektrotechnicznego.

Po sprawozdaniach z przebiegu akcji współzawodnictwa pracy, referowanych przez przewodniczących Komitetów przy większych zakładach, wywiązała się ożywiona dyskusja i wymiana zdobytych doświadczeń.

W toku dyskusji podniesiono, iż praca poszczególnych Komitetów Współzawodnictwa nie stoi jeszcze na odpowiednim poziomie. Rozwój akcji współzawodnictwa nie może być oparty jedynie na sporządzaniu wykresów, lecz musi mieć swe źródło w zrozumieniu zagadnienia przez szerokie masy robotnicze.

Postanowiono wzmóc we wszystkich zakładach dyscyplinę pracy, jako główny z czynników w podniesieniu wydajności i przyśpieszeniu wykonania planu produkcji. (tucz)

KAŻDY CZŁOWIEK PRACY NA WSI,
ZNAJDZIE PRZYJACIELA I DORADCĘ
W »PORADNIKU ROLNIKA«
kalendarzu na rok 1950
Związku Samopomocy Chłopskiej.
Cena „Poradnika Rolnika" w przedpłacie przez pocztę wynosi 100 zł. w sprzedaży 150 zł.
Zamawiać można w każdej agencji pocztowej lub u listonosza.
W 3[illegible]

Górniczy humor

Pewien górnik w kopalni pracuj kiejś podczas szychty tak do swojego kolegi:

— Wiesz, żeby mi tak nie szło to ten jubileuszowy zegarek, to bych zarozicki tom pierońcką robotą strzelił.

Słowa te usłyszał sztygar, ciekawy więc pyta się górnika:

— A wiela to już lot robicie na tej grubie?

— Wiela? — pado górnik.— No dyć dzisiok pierwszo szychta.

(Opowiedział Stanisław Ligoń).

* * *

Na kopalnie „Siemianowice" przychodzi jeden robotnik pod okienko, gdzie się robotników przyjmuje. Gdy nadszyjgar okienko otwarł, zapytuje się onego:

— Chcecie roboty za zizlepra to dowojcie papiory!

Robotnik mówi:

— Dobrze, ale jo bych gicioł najprzód wiedzieć, na jak długo tu macie tego wongla na ty grubje?

— Ho, ho — mówi nadszygar — my tu mowy wongla na jakie 300 lat.

— No, a kaj potym pudziemy? — pyta się ten robotnik.

— To się ani nie kopłoci chytać! — i zabiera się do wyjścia.

(Opowiedział Paweł Gajowski — górnik).

* * *

Gustlik Kostoń pracował z ojcym razem na kopalni. Pewnego razu, kiedy wyjechali na wierch, pado lojciec (kiery wielkim był filutem) do syna:

— Wiesz co, Gustlik, kiej już tak dokupy robiemy, tóż myślu, że se tyż bydziemy zajedno padać, ludzie bydom myśleli, coch my kolegowie i we bydom nom tak tej roboty zawiścić i na nas pociskać.

Gustlik przyjął propozycję i po skończonej szychcie prawi tak do ojca:

— Ta, kolega, wiysz co, kiej już tak dokupy robimy, to se tyż i pójdziemy na jednego.

I poszli. Ale cóż... Z jednego zrobioł się drugi, trzeci, czwarty, ... no i fater z synkiem, mocno naprani, kołybim się do chałupy. W doma Gustlik rozmielony, przygaduje porząd do ojca:

— Wiesz, pierzynie, kolego — jutro bydziymy więcej fedrować... Kolega to, a kolega tamto...

Słysząc to matka staje przed nimi i pado do ojca, pełna oburzenia:

— A cóż to tyn prasejenty śpik ci już za jedno gada? A mażniij żys tego dziasecककiego najducha bez tyn pysk!

Na to pado Gustlik do ojca:

— Wiesz, kolega, jakbych jo miol tako pyskato baba jak ty, to bych jom farena kandego już dawno był zakatrupiuł.

(Opowiedział Stanisław Ligoń).

* * *

Górnikowi Otrembowi Frankowi zachorowała żona i zgadała księdza. Franek, który mieszkał w Bytkowie, należał do parafii w Michałowicach. Wchodzi na probostwo i w bitrze zastaje probosza, którem przedkłada swoje życenia. Proboszcz wysłuchał onego i zapytuje, czy ma bryczkę z sobą, bo on pieszo pół godziny do Bytkowa nie pójdzie. Otrem ha patrzy na proboszcza i mówi:

— Panie faroźu, bryczki nie mom, a pieniądzy przed gełtakiem też nie mom. Koni nie muszę nic nieść, jo wszystko poniesa, ino idom ze mną.

Proboszcz Gerlich jednak odmówił. Otremba poszedł do domu, wypożyczył od swego gospodarza taczki i jedzie na probostwo. Wchodzi znów do biura i mówiąc, że przywiózł bryczkę. Proboszcz nie zaglądał na podwórze tylko poszedł do kościoła, zabrał potrzebne rzeczy, wychodzi na ulicę i pyta:

— Gdzie macie tom bryczkę?

— Panie faroźu — mówi Otremba, — bryczki nie mom, ino taczki przywiózł kom, to siadajom, a ja ich powiezu.

A proboszcz już zły, mówi:

— Jedźcie naprzód, ja pójdę za wami!

— Kiedy nie chcem siadać, to byda mjol łzyj! — i bierze taczkę i jedzie naprzód ku domowi.

(Opowiedział Paweł Gajowski — górnik).

Zdrajca Bułgarii - Trajczo Kostow

przed sądem ludowym w Sofii

(Dokończenie ze str. 1-ej)

TAJNE ZOBOWIĄZANIE O WSPÓŁPRACY Z POLICJĄ

W związku z wykryciem przez policję komitetu central nego Kostow został w kwietniu 1942 r. aresztowany. Przyznał się on wobec naczelnika policji Nikoły Geszewa, — że był jednym z członków Komitetu Centralnego, oraz wydał swych przyjaciół politycznych, ujawnił uchwały Komitetu Centralnego, dotyczące walki przeciwko okupantom niemieckim i policyjno - faszystowskiemu reżimowi Filowa.

Kostow podpisał również zobowiązanie do tajnej współpracy z policją.

W nagrodę za zdradę Kostowowi karę śmierci zmieniono na karę dożywotniego więzienia, podczas gdy sąd wydał wyrok śmierci na 6 innych mniej aktywnych działaczy komunistycznych, których rozstrzelano w dniu 23 lipca 1942 roku.

W więzieniu Kostow we wrześniu 1943 r. wznowił kontakt z Geszewem. Na jego polecenie przesłał defetystyczny list do nielegalnego Komitetu Centralnego BPK, w którym zalecał, by oddziały partyzanckie powstrzymały się od aktywnych działań przeciwko okupantom niemieckim.

Z końcem 1944 r. Kostow nawiązał kontakt z wywiadem angielskim za pośrednictwem bryt. płk. Williama S. Baily'a.

KONTAKTY STEFANOWA Z TROCKISTAMI

Oskarżony prowadził następnie swą zdradziecką działalność [illegible] w Berlinie i Paryżu. W roku 1929 oskarżony wyjechał za pomocą Rakowskiego do Bułgarii, gdzie przystąpił do lewacko - sekciarskiej frakcji BPK. W 1932 r. oskarżony nawiązał zbrodniczy kontakt z agentem wywiadu brytyjskiego w Bułgarii, adwokatem Nachimsonem, i za jego pośrednictwem z szefem wywiadu angielskiego Brownem.

W czerwcu 1945 r. Stefanow wznowił swe kontakty z wywiadem brytyjskim za pośrednictwem płk. Baileya i majora Franka Goslinga, którym przekazywał informacje o budżecie i wydatkach Bułgarii na potrzeby wojskowe.

3) Mikoła Pawłow Kołew, urodzony w r. 1906, Bułgar, posiadający średnie wykształcenie, były sekretarz administracyjny Biura Politycznego KC BPK, a ostatnio — wiceminister budownictwa.

Jako kierownik sekretariatu nielegalnego KC Komsomołu, Pawłow nawiązał w roku 1931 kontakt ze znanym trockistą bułgarskim Rucem Canewem, a następnie aktywnie propagował w Komsomole i w partii kurs lewacko-sekciarski.

NA USŁUGACH OBCYCH WYWIADÓW

Aresztowany we marcu 1942 roku Pawłow już podczas pierwszego przesłuchania zdradził swe nielegalne kontakty partyjne, wydał swych politycznych przyjaciół oraz podpisał zobowiązanie do współpracy z policją.

4) Nikoła Naczew Petkow, urodzony w roku 1905, Bułgar, posiadający wyższe wykształcenie, agronom z zawodu, były wiceprzewodniczący komitetu do spraw gospodarczych i finansowych.

W końcu roku 1941 Naczew członek BPK — trockista — nawiązuje kontakt z przedstawicielem wywiadu angielskiego, Kirylem Sławowem, któremu za wynagrodzeniem pieniężnym dostarcza w latach 1941—42 i 1945—48 poufnych wiadomości.

5) Borys Andonow Christow, urodzony w roku 1912, Bułgar, doktór agronomii, b. przedstawiciel handlowy w ZSRR. Od roku 1943 doktór i udziałowiec towarzystwa ubezpieczeniowego.

Aresztowany w r. 1943 za kontakt z komunistami podpisuje zobowiązanie współpracy z policją, której dostarcza danych dotyczących działaczy postępowych z jego otoczenia.

Na początku roku 1946 nawiązuje kontakt z radcą handlowym ambasady jugosłowiańskiej w Moskwie, Zibernią, któremu systematycznie dostarcza wiadomości o rokowaniach i układach handlowych między Bułgarią a ZSRR.

6) Conju Stefanow Conczew urodzony w r. 1893, Bułgar, b. dyrektor Bułgarskiego Banku Narodowego. Syn wielkiego obszarnika, odbywał studia w Stanach Zjednoczonych.

Aresztowany w roku 1924 wydaje wszystkich uczestników nielegalnej młodzieżowej grupy komunistycznej w Warnie. W r. 1941 nawiązuje kontakt z wywiadem amerykańskim i dostarcza jego emisariuszom - Andersenowi i Clarkowi informacji szpiegowskich.

7) Iwan Sławow Gewrenow, urodzony w r. 1884, Bułgar, b. dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Gumowego. W r. 1926 zakłada największą w kraju fabrykę wyrobów gumowych.

POSEŁ JUGOSŁOWIAŃSKI ROZSTAWIA SIECI

Po 9 września 1944 r. udaje mu się przedostać do szeregów Bułgarskiej Partii Komunistycznej i zająć kierowniczą stanowisko w ministerstwie przemysłu.

W r. 1947 nawiązuje kontakt z agentem brytyjskim, Sławowem, dostarczając mu informacji szpiegowskich.

8) Iwan Georgiew Tutew, urodzony w r. 1902, b. dyrektor departamentu w ministerstwie handlu zagranicznego.

[illegible] pośrednictwem Petrowej dostarcza reprymanie do r. 1945 [illegible] riały z życiu gospodarczym Bułgarii.

Z polecenia wywiadu brytyjskiego wstępuje do Bułgarskiej Partii Komunistycznej, kontaktuje się z pierwszym sekretarzem ambasady angielskiej w Sofii, Patrickiem Hownem, któremu dostarcza materiały szpiegowskie. Od Anglików Tutew otrzymał wynagrodzenie 500 tys. lewów.

9) Błagoj Iwanow Hadżi-Panzow, ur. w r. 1911 w Weles (Macedonia), b. radca ambasady jugosłowiańskiej w Bułgarii.

We wrześniu 1947 r. Hadżi-Panzow przybywa do Bułgarii jako emisariusz wywiadu jugosłowiańskiego w celu prowadzenia roboty dywersyjnej w kraju pryzskim. Zbiera on informacje szpiegowskie za pośrednictwem sieci agentów, działających pod kierownictwem b. posła jugosłowiańskiego w Sofii Cicmila, radcy Mangowskiego i zast. attache wojskowego Milatowicza.

W listopadzie 1948 r. obudzenie deklaruje się jako emigrant polityczny i przeciwnik Tito. Nawiązuje tajny kontakt z kierownikiem wydziału konsularnego ambasady jugosłowiańskiej w Sofii, Sawiczem, i informuje o nastrojach politycznych emigracji jugosłowiańskiej i o wynikach swej rozkładowej roboty w jej środowisku.

10) Wasyl Atanasow Iwanowski, ur. w r. 1906, macedończyk, obywatel bułgarski, kupiec z zawodu, b. instruktor wydziału agitacji i propagandy KC BPK oraz przewodniczący komitetu macedońskich stowarzyszeń kulturalno-oświatowych w Bułgarii.

ROBOTA DYWERSYJNA WŚRÓD MACEDOŃCZYKÓW

Aresztowany w roku 1942 w Płowdiwie wydaje trzech członków nielegalnego komitetu okręgowego partii oraz potwierdza zeznania swych wspólników, obciążające wybitnego komunistę bułgarskiego Czengielowa, który następnie został powieszony.

W listopadzie 1945 roku przewdzi robotę dywersyjną wśród Macedończyków — obywateli bułgarskich. Przy pomocy oszustwa dostaje się do komitetu okręgowego partii w Sofii a następnie do wydziału agitacji i propagandy KC BPK. Dostarcza regularnie tajnych materiałów b. sekretarzowi ambasady jugosłowiańskiej Zafirowskiemu i jego następcy Monczyłowiczowi.

11) Ilja Iwanow Bojalcaliew, urodzony w roku 1911 w Salonikach (Grecja), Macedończyk, obywatel bułgarski, b. kierownik polityczny w Miejskim Zjednoczeniu Budowlanym w Sofii. W roku 1942 wstępuje do służby w policji, a następnie zostaje oficerem w korpusie okupacyjnym w Jugosławii pozostającym pod dowództwem Niemców.

Po wrześniu 1944 roku przedostaje się do partii komunistycznej i otrzymuje stanowisko zastępcy dowódcy pułku. Ze stanowiska tego zostaje zwolniony za pijaństwo i niemoralne prowadzenie.

PROKURATOR DEFINIUJE OSKARŻENIE

W końcu roku 1945 na polecenie Jugosłowian rozwija dywersyjną akcję na rzecz oderwania Macedonii pryńskiej i przyłączenia jej do Jugosławii. Od czerwca 1948 roku zbiera informacje szpiegowskie o stanie obronnym granicy z Jugosławią.

Precyzując poszczególne punkty oskarżenia prokuratura oskarża:

1) Trajczo Kostowa, Nikołę Pawłowa i Iwana Stefanowa o organizowanie spisku i utworzenie ośrodka konspiracyjnego, w celu obalenia legalnego rządu i zastąpienia go rządem Kostowa.

2) Kostowa, Pawłowa, Stefanowa, Naczewa i Gewrenowa wraz z Tutewem, Conczewem i Christowem o dokonywanie wrogich czynów, mających na celu podminowanie fundamentów gospodarczych władzy ludowej i zakłócenie stosunków gospodarczych i handlowych między Bułgarią a pozostałymi krajami demokracji ludowej i ZSRR w celu uzależnienia jej od imperializmu anglo - amerykańskiego.

3) Kostowa o porozumiewanie się w latach 1944 — 1947 z przywódcami jugosłowiańskimi — Kardelem, Dżilasem, Rankowicem i Tito — w sprawie akcji, zmierzającej do pozbawienia Bułgarii suwerenności narodowej, integralności terytorialnej i niezawisłości, o układanie wraz z oskarżonym Stefanowem planów akcji i przygotowawczej, mającej na celu zagarnięcie przemocą władzy przy militarnym poparciu Prostwi oraz zamordowanie szefa rządu i wodza narodu bułgarskiego — Dymitrowa, o uruchomienie emisuszów wywiadu jugosłowiańskiego prowadzenia działalności dywersyjnej i szpiegowskiej w Bułgarii.

4) Hadzi - Panzowa o kierowanie szpiegowską siecią agentury jugosłowiańskiej w Bułgarii i prowadzenie wspólnie z oskarżonymi Bojalcaliejewem i Iwanowskim robotę rozkładową wśród Macedończyków — obywateli bułgarskich.

5) Kostowa, Stefanowa, Naczewa, Gewrenowa i Tutewa o dostarczanie wywiadowi angielskiemu informacji stanowiących tajemnicę państwową. Conczewa — o dostarczanie takich informacji wywiadowi amerykańskiemu, a Christowa — wywiadowi jugosłowiańskiemu.

AGENCI ANGLIKÓW I AMERYKANÓW

Akt oskarżenia stwierdza, że wywiad angielski i amerykański już w 1942 r. zmuszony był liczyć się z nieuchronną klęską Niemiec na froncie radziecko - niemieckim, z możliwością ustanowienia w Bułgarii władzy ludowej — i dlatego powyłał on agentów do znajdującej się jeszcze w podziemiu partii komunistycznej. Świadczą o tym zeznania oskarżonych Iwana Tutewa, Stefanowa, Conczewa i innych. Oskarżeni ci stwierdzają, że otrzymali polecenie aktywnej działalności w BPK, gdyż Anglicy i Amerykanie — jak zeznał Tutew— „chcą przede wszystkim wiedzieć co robią i co zamierzają robić w przyszłości komuniści..."

Oskarżony Kostow zeznał, że w listopadzie 1944 r. Bailey oświadczył mu: „Anglicy od dawna utrzymują kontakt z Gezewem, który wykonywał ich polecenia. Na nasze właśnie polecenie — powiedział Bailey do Kostowa — Geszew zwerbował pana w roku 1942 i przekazał nam pańskie pisemne zeznania i deklaracje".

ZOBOWIĄZANIE TITO Z CZASÓW WOJNY

Bailey tłumaczył Kostowowi, na czym polega jego zadanie. Chodzi o to — mówił Bailey — by nie dopuścić do utrwalenia wpływów radzieckich w Bułgarii i do wkroczenia Bułgarii na drogę, wiodącą do socjalizmu, w oparciu o doświadczenie ZSRR.

W roku 1944 na niektórych kierowniczych stanowiskach BPK znaleźli się agenci wywiadu angielskiego i amerykańskiego. Agenci ci znaleźli szybko wspólny język z podobnymi agentami Związku Radzieckiego, a mianowicie z Tito, Kardelem, Dżilasem i Rankowiczem.

Kardel odwiedził Kostowa w listopadzie 1944 r. i odbył z nim dwugodzinną konferencję. Oto co zeznał Kostow:

„Kardel oświadczył mi, że w czasie wojny Anglicy i Amerykanie zaopatrywali partyzantów jugosłowiańskich w broń i amunicję pod warunkiem, że po zakończeniu wojny Tito nie dopuści do zbliżenia między Jugosławią a ZSRR i nie pozwoli Związkowi Radzieckiemu na ustanowienie swych wpływów nie tylko w Jugosławii, lecz również na Bałkanach".

Kardel przedstawił następnie oskarżonemu plan Tito, o którym Kostow zeznaje jak następuje:

TAKTYKA FAKTÓW DOKONANYCH

„Kardel oświadczył, że rząd jugosłowiański ma zamiar prosić ZSRR, aby wojska radzieckie opuściły Jugosławię natychmiast po zakończeniu działań wojennych na jej terytorium, powinny one również opuścić Bułgarię, ponieważ Anglicy i Amerykanie są niezwykle zainteresowani w tym, aby nie dopuścić do ustanowienia wpływów rzekiecich na południe od Dunaju.

Kardel podkreślił, że Tito wraz z całym kierownictwem jugosłowiańskim uważa, że aby osiągnąć ten cel należy na tychmiast przyłączyć Bułgarię do Jugosławii. Zadanie to ma na przeprowadzić Tito wykorzystanie popularnej wśród narodów Jugosławii i Bułgarii idei federacji Słowian południowych.

„Trzeba działać szybko i stanowczo — aby postawić świat przed faktem dokonanym, z którym w końcu przyzdzie się pogodzić". „Anglicy i Amerykanie wyraźnie przyrzekli Tito, że nie będą przeszkadzali przyłączeniu Bułgarii do Jugosławii. Uprzedzili oni Tito, że ogłoszą formalny protest i pod jakąkolwiek inną nazwą prasie, aby przerzucić — jak to zazwyczaj robią — winę za powstanie federacji na ZSRR i Związek Radziecki. Pod pretekst do wycofania się z niektórych swych zobowiązań wobec ZSRR „Kardel podkreślił — zeznał Kostow — że Tito nie leży śpieszyć się z przyłączeniem Bułgarii do Jugosławii i dokonać tego przy powrotem Georgi Dymitrowa do Bułgarii. Powrót Dymitrowa stworzy bowiem dodatkowe trudności.

Dymitrow — rzecz jasna — wystąpi w sposób zdecydowany przeciwko wspomnianej wyżej koncepcji jednolitego państwa.

Dalej Kardel oświadczył, że Bułgaria powinna przyłączyć się do federacji jugosłowiańskiej, jako jej siódma republika, a armia bułgarska powinna przejść pod naczelne dowództwo Tito. „Ze słów Kardela — zeznaje Kostow — zrozumiałem, że Jugosławianie mają po prostu zamiar połknąć Bułgarię i uzależnić ją od siebie".

POROZUMIENIE PRZECIWKO ZSRR

W końcu Kardel prosił Kostowa, aby nakłonił kierownictwo Bułgarskiej Partii Komunistycznej do wyrażenia swej zgody na propozycje jugosłowiańskie, bez komunikowania czerokołwiek o tych planach — Związkowi Radzieckiemu.

Kostow zapewniał Kardela, że przyjmuje propozycje Tito. Kardel w odpowiedzi oświadczył, że odtąd traktuje Kostowa, jako sprzymierzeńca Tito. Kardel podkreślił, równocześnie, że między Kostowem a Tito ustanowiona zostanie łączność specjalna, poza kontaktą mi głównymi.

Kostow zaznajomił kierownictwo BPK na czele którego stał w 1944 roku z propozycja Tito jugosłowiańskimi. Kostow ukrył jednak istotny tajny sens porozumienia, skierowane go przeciwko ZSRR. Kierownictwo partii domagało się, aby o propozycji tej zawiadomić Georgi Dymitrowa i zapytać go o zdanie. To właśnie — zeznaje Kostow — uniemożliwiło realizację planu Tito.

Kierownictwo BPK otrzymało od Dymitrowa kategoryczne ostrzeżenie, aby nie spieszyć się z przyłączeniem Bułgarii do Jugosławii. „W ten sposób plan Tito — zeznaje Kostow — zakończył się, nie z naszej winy, fiaskiem".

ISTOTA TAJNYCH PLANÓW TITO

Na przyjęciu z okazji Nowego Roku 1945 Kostow zapytał pułk. Bailey'a, jaki jest jego stosunek do planu Tito. Bailey zaznaczył, że Anglicy, Amerykanie i kierownicy Jugosławii dążą do oderwania Bułgarii i Jugosławii od ZSRR. Bailey — zeznaje Kostow — oświadczył: „już w czasie wojny doszło do porozumienia między Tito a Anglikami z aprobatą Amerykanów. Tito zobowiązał się trzymać Jugosławię zdala od ZSRR i przyjaciół ZSRR w Europie wschodniej i południowo - wschodniej — oraz prowadzić taką politykę, która uwzględni specjalne interesy polityczne i strategiczne bloku anglo - amerykańskiego na Bałkanach.

W marcu 1945 r. Kostow wraz z Mihowem Dymitrowem, który przybył do Sofii na kongres wszechsłowiański, Kostow zeznaje m. in.: „Zainformowałem Dżilasa o rozwoju wydarzeń i zaznaczyłem, że ingerencja Dymitrowa przeszkodziła całej sprawie. Dżilas odpowiedział na to, że trzeba było zawiadomić Biuro Polityczne — wbrew prawdzie — Dymitrow dał opinię pozytywną. Dżilas przedstawił nowy plan Tito, który polega na stopniowym oddalaniu się — Jugosławii i Bułgarii od ZSRR przy dalszym spekulowaniu na idei federacji, przy czym należy zawsze w polityce zagranicznej orientować się na zachód. Dżilas dowodził, że dla małenkiej, biednej Bułgarii nie ma żadnej przyszłości poza federacją Słowian południowych, zalecał popularyzowanie osoby Tito i konieczność przeciwstawiania się Dymitrowi, radził Kostowowi, by dążył do unifikacji armii bułgarskiej i jugosłowiańskiej. W tym celu powinien uzyskać poparcie jugosłowiańskiemu attache wojskowemu w Sofii oraz o ustanowienie ścisłej kontroli pomiędzy organami wojskowymi obu krajów."

Dżilas zwrócił również uwagę Kostowa na konieczność rozwinięcia zwolenników Kostowa na kierownicze stanowiska w aparacie państwowym i partyjnym.

RANKOWICZ ODSŁANIA POLITYKĘ DRADY

Dżilas podkreślił jeszcze, że należy w pierwszym etapie wysunąć zadanie natychmiastowego przyłączenia kraju pryzyńskiego do republiki macedońskiej, wchodzącej w skład Jugosławii. Pawłow i Stefanow stwierdzili, że zadanie to wtajemniczyli ich w swe plany i podał im treść rozmów odbytych z Kardelem i Dżilasem.

Latem 1946 roku Kostow wyjechał do Belgradu, gdzie spotkał się z Rankowiczem, a następnie z Tito.

Rankowicz powiedział Kostowowi, że plan Tito, maskowany hasłem samodzielnej polityki Europy południowo-wschodniej i wschodniej, ma na celu skupienie tych krajów wokół Jugosławii oraz wzmocnienie i rozwinięcie ich kontaktów z mocarstwami zachodnimi — znajduje przychylny oddźwięk również w innych krajach Europy południowo-wschodniej. Polityka Tito — w razie sukcesu — stanie się nie tylko polityką jugosłowiańską i bułgarską, lecz również węgierską, rumuńską i albańską. Powstanie wielka wspólnota krajów Europy południowo-wschodniej i federacja na czele, którą pod kierownictwem Tito stanowić będzie poważną siłę.

STAWKA TITA NA IMPERIALIZM

Kostow odbył w Belgradzie rozmowy z Rankowiczem i Tito. O rozmowie tej Kostow zeznaje jak następuje:

„Tito wyraził swe lekceważenie dla Anglików, którzy — według jego słów — odegrali swą rolę i będą musieli ustąpić miejsca rozwijającemu się kapitalizmowi amerykańskiemu. Tito dał mi do zrozumienia, że orientacja jugosłowiańskiej polityki zagranicznej przybiera coraz bardziej charakter proamerykański, w od różnieniu od dotychczasowego kierunku proanglejskiego. Radził on również nam, Bułgarom, abyśmy nawiązali pożyteczne kontakty z Amerykanami. Przesłem Tito, aby w miarę możności okazał mi pomoc w tym kierunku, co on obiecał uczynić..."

Tito zapowiedział, że skieruje do Bułgarii Ciemila, który przejęcie na Węgrzech, gdzie wykazał duże zdolności.

W połowie listopada 1947 roku Tito przybył do Sofii dla podpisania układu między Jugosławią a Bułgarią. W pałacu w Eusinogradzie odbyła się druga rozmowa o której zeznaje Kostow.

„Tito oświadczył mi, że postanowił już w najbliższej przyszłości, zmienić swą politykę wobec ZSRR oraz wyjaśnić stosunek Jugosławii do krajów demokracji ludowej. Podkreślił on, że takie gorączkowe zacofane państwa, jak Jugosławia i Bułgaria, nie potrzdą obejść się bez pomocy amerykańskiej. Jednakże Amerykanie — powiedział Tito — przed udzieleniem pomocy domagają się, abyśmy oderwali się od ZSRR...

Tito podkreślił, że plan amerykański przewiduje zwiększenie sił antyradzieckich we wszystkich krajach demokracji ludowej oraz wywieranie na kraje demokracji ludowej wszechstronnego nacisku — ekonomicznego, politycznego i militarnego — aby oderwać je od ZSRR i przyłączyć do bloku zachodniego. Tito wynikało, że robota ta była prowadzona nie tylko w Bułgarii i Jugosławii, lecz również w Polsce, krajach Europy wschodniej i południowo-wschodniej.

PLANY ZAMACHU NA DYMITROWA

Tito podkreślił, że tylko za jego pośrednictwem potrafią Amerykanie przeciągnąć na swoją stronę państwa demokracji ludowej..."

Już nadszedł czas — stwierdził Tito — „aby postarać się o zajęcie kierowniczych stanowisk w aparacie państwowym i partyjnym, sformować nowy rząd i przyłączyć niezwłocznie przyłączenie Bułgarii do Jugosławii, licząc potem na naszą aktywną pomoc, siłą zbrojną, aby zdołać się przy pomocą w ramach federacji, wewnętrzną sprawą samej federacji i nikt nie będzie mógł wyciąć tego za ich agresji..."

Kostow uprzedził Tito, że plany ich niewątpliwie spotkają się z przeciwdziałaniem pułkownika Georgi Dymitrowa. Wzmianka o Dymitrowie wywołała u Tito wybuch nienawiści. Zaproponował Tito — „aby w przyszłości — że należy uwzględnić zły stan zdrowia Dymitrowa i jego prawdopodobną rychłą śmierć".

Tito oświadczył, że nie posiada gwarancji, że Dymitrow szybko umrze, po czym powiedział: „zapewniam pana, że Dymitrow zmarł do energicznego działania — aresztować jeśli trzeba będzie — zlikwidować Dymitrowa, licząc przy tym na naszą pomoc. Z chwilą gdy zostaniecie, następcą Dymitrowa należy szybko opanować partię i rząd oraz proklamować przyłączenie Bułgarii do Jugosławii".

PRÓBY USPIENIA CZUJNOŚCI MAS

Podczas następnej rozmowy, odbytej w Sofii, Tito pouczał Kostowa, w jaki sposób uśpić czujność mas i zalecał mu, aby deszował się Bułgarii jako dotychczy przyjęte w Jugosławii. „Odejście od ZSRR i jego sojuszników postawimy jako zagadnienie honoru i godności narodowej, powołując się na to, jakoby oni nie liczyli się z godnością narodową Jugosławian, negowali ich udział w wojnie wyzwoleńczej przeciwko Niemcom, jakoby wtrącali się do spraw wewnętrznych kraju i jakoby traktowali Jugosławię, jako niepełnoprawnego sojusznika itd."

Tito wyjaśnił, że grając na uczuciach nacjonalistycznych i nie odrzucając hasła o socjalizmie, wychwalając jeszcze w czasach wojny w Rosji ZSRR, a jednocześnie odwracając się w rzeczy samej od ZSRR i popierając elementy kapitalistyczne, wykorzysta nieuniknioną reakcję, jaką postępowanie jego wywoła w ZSRR i krajach demokracji ludowej i w ostatecznym rezultacie stopniowe przestawi Jugosławię na tory bloku anglosaskiego.

(Dokończenie na str. 6-ej)

Zdrajca Bułgarii - Trajczo Kostow

przed sądem ludowym w Sofii

(Dokończenie ze str. 5-ej)

Stosunkowo kontaktował Kostowa z Amerykanami. Z końcem roku 1947 przybył do Sofii nowy ambasador USA Donald Reed Heath. Zgłosił się on do Kostowa, który na ten temat zeznaje: „ze słów Heatha na zrozumiałem, że zjawił się on u mnie w wyniku mego porozumienia z Tito, który przyrzekł mi pomoc w nawiązaniu kontaktu z Amerykanami".

Heath oświadczył Kostowi, że Amerykanie będą się z nim komunikować za pośrednictwem Jugosławian. Rady Tito i jego najbliższych współpracowników — podkreślił Heath — należy traktować jako rady Amerykanów.

W styczniu 1948 r. Kostow zawiadomił swych najbliższych współpracowników Pawłowa i Stefanowa o porozumieniu z Tito i Rankoviczem oraz o zamiarze Tito i jego współpracowników — zerwania w najbliższej przyszłości ze Związkiem Radzieckim. Pawłow i Stefanow wyrazili zgodę na współpracę z Kostowem dla realizacji spisku.

Akt oskarżenia cytuje następnie fragmenty z zeznań Kostowa, Pawłowa i Stefanowa, z których wynika, że el trzej oskarżeni stworzyli centrum kierownicze i organizacyjne spisku.

NIKCZEMNE CELE ZDRAJCÓW NARODU

Na podstawie zeznań oskarżonych i świadków i innych materiałów ustalono, że pozostające ze sobą w stałym kontakcie grupy Tito i Kostowa, wyzyskiwały przyjaźnie narodu bułgarskiego dla ju gosłowiańskich mas pracujących i dla idei federacji Słowian południowych, aby dopiąć swych nikczemnych celów — pozbawić demokratyczne państwo bułgarskie suwerenności narodowej. Oskarżony Kostow umożliwiał agentom jugosłowiańskim przenikanie do bułgarskich instytucji państwowych. Szpiedzy jugosłowiańscy — attache wojskowi Jugosławii, ppłk Ristiez, a następnie płk Filipowicz — uzyskali dostęp do materiałów Ministerstwa Wojny i do informacji „na wówczas tajemnice państwową.

Z zeznań Kostowa wynika, że w Bułgarii „szerzono niemałe bałwochwalczy kult w stosunku do Jugosławii i Tito, aby zamazać historyczną rolę ZSRR i armii radzieckiej w wyzwoleniu Bułgarii. Jugosławię Tito wysuwano jako nowy wzór do naśladowania, bardziej zbliżony do warunków bułgarskich, i bardziej dostępny dla Bułgarii".

NAUCZYCIELE SZPIEGAMI TITO

Akt oskarżenia podaje nazwiska licznych agentów titowskich, którzy przy poparciu Kostowa, rozwijali działalność nacjonalistyczną wśród macedończyków w Bułgarii, propagując ideę oderwania od niej kraju pirińskiego. Zalecano swoim agentom „...kompromitować Bułgarską Partię Komunistyczną" oraz rozwijać „działalność ...na rzecz przyłączenia Macedonii pirińskiej do Jugosławii". Wszystkie powyższe fakty potwierdził w swych zeznaniach radca ambasady jugosłowiańskiej — Hadżi Pandżow, który przyznał jednocześnie, że ambasada w Sofii była ośrodkiem zakrojonej na szeroką skalę działalności wywiadowczej i propagandowej.

Działalność agentów jugosłowiańskich w kraju pirińskim wzmogła się szczególnie po przyznaniu ludności macedońskiej autonomii kulturalnej i zaproszeniu z Jugosławii nauczycieli, którzy uczyć mieli literackiego języka macedońskiego. „Nauczyciele" ci — w istocie rzeczy szpiedzy Rankowicza — prowadzili wywiadowczą, zbrodniczą działalność na rzecz Tito.

Oskarżony Wasyl Iwanowski, agent jugosłowiański, wysłany został do Bułgarii w listopadzie 1945 roku.

Po przybyciu do Sofii Iwanowski niezwłocznie nawiązał kontakt z sekretarzem ambasady jugosłowiańskiej, Zafirowskim, od którego otrzymał następujące instrukcje: Iwanowski miał opanować macedońskie organizacje emigracyjne, wyrwać je spod kontroli Bułgarskiej Partii Komunistycznej pod porządkowować je burżuazyjnonacjonalistycznej polityce przywódców ze Skopje i Belgradu. Poza tym Iwanowski dostarczał ambasadzie jugosłowiańskiej tajnych materiałów, dotyczących najważniejszych dziedzin Biura Politycznego i KC BPK.

Akt oskarżenia podkreśla, że najważniejszym działem działalności wywiadowczej, tzw. odcinkiem macedońskim kierował osobiście Hadżi - Pandżow, b. radca ambasady jugosłowiańskiej w Sofii.

INSTRUKCYJNE ZADANIA KARDELA

Oskarżony Borys Christow jako attache handlowy Bułgarii w ZSRR, dostarczał regularnie tajnych materiałów, dotyczących stosunków bułgarsko - radzieckich, radcy handlowemu ambasady jugosłowiańskiej w Moskwie, Ziberniie.

Przechodząc do ujawnienia tajnych kontaktów Kostowa i Stefanowa z Kardelem, w akcie oskarżenia stwierdza, że utrzymywali je oni za pośrednictwem posłów jugosłowiańskich w Sofii Kowaczewicza i Ciemila, zgodnie z poleceniem Tito i Kardela. W czerwcu 1947 r. w toku poufnej rozmowy Kardel, jak zeznał Stefanow zalecał taktykę stanowczych i odważnych działań, podkreślał zwłaszcza konieczność skompromitowania Dymitrowa, a po skoncentrowaniu całej władzy w ręku Kostowa i jego ludzi — usunięcia go, jako nieważpiłnie najbardziej konsekwentnego przeciwnika polityki oderwania się od ZSRR".

Oskarżony Pawłow zeznał: „Ciemil powiedział mi, że Tito polecił Rankoviczowi, aby przyśpieszył całą sprawę i osobiście nadzorował przebieg akcji wywiadowczej". Po konieczne rozmowy Ciemil zaznaczył, że „bańka mydlana brzterskich stosunków ze Związkiem Radzieckim winna rychło pęknąć".

DWULICOWOŚĆ KOSTOWA

Kostowowi, jako pełniącemu wówczas obowiązki premiera, Ciemil złożył wizytę oficjalną w maju 1947 r. W czasie drugiego spotkania Ciemil z poleceniu Tito zakomunikował Kostowowi, że w Jugosławii prowadzone są już przygotowania do ostatecznego zerwania z ZSRR i przejścia Jugosławii na stronę bloku anglo - amerykańskiego.

W związku z tym Tito polecił Ciemilowi zawiadomić Kostowa, że „należy wzmóc pracę przygotowawczą również w Bułgarii.

Ciemil pochwalił się przede mną — zeznał Kostow — że podobna robota, tj. wywoływanie i podsycanie nastrojów nacjonalistycznych oraz monowanie sił antyradzieckich — wykonywana jest z powodzeniem przez Tito i jego ludzi również w innych krajach democracji ludowej".

W myśl sugestii Tito — Kostow i inni uczestnicy dywersyjnej roboty przeciwko rządowi Dymitrowa wykonali szereg dwulicowych manewrów. W sprawie tej Kostow zeznaje: „Na drugiej naradzie Biura Informacyjnego wypadło mi referować w sprawie jugosłowiańskiej punkt widzenia BPK, która oto napiętnowała postępowanie Tito i innych przywódców jugosłowiańskich. Miało to tę dodatnią stronę, że udało mi się na pewien czas zamaskować moje rzeczywiste stosunki z Tito".

Takiego dwulicowego manewru dokonał również Hadżi - Pandżow, ogłosił on w prasie bułgarskiej kłamliwą deklarację, w której stwierdzał, że zrywa z Tito jako zwolennik rezolucji Biura Informacyjnego.

DŁUGA GALERIA ZDRAJCÓW

Trajczo Kostow zmontował spisek i stanął na jego czele. Przystąpił on do weiągania do nielegalnej organizacji spiskowej wytypowanych uprzednio osób. Jako pierwsi weszli do tej organizacji — oprócz Pawłowa i Stefanowa — Iwan Maslarow, b. kierownik wydziału organizacyjnego KC BPK, prowokator, współpracujący z policją faszystowską od 1942 r., Stefan Bogdanow, b. naczelnik wydziału w dyrekcji bezpieczeństwa publicznego, również prowokator, współpracujący z policją monarcho - faszystowską od 1943 r.

Zwerbowani również zostali przez Kostowa: Petko Kunin, Manol Sakelarow i Wasyl Markow. Kostow wysunął ich na odpowiedzialne stanowiska, w podstawie których mieli „ostać zamknięte rentowne i dobrze wyposażone fabryki.

Szkody wyrządzone państwu przez Gewrenowa wynosiły przeszło 13 miliardów lewów.

Sabotaż uprawiany był również w ministerstwie finansów, przy czym budżety państwowe na lata 1947 i 1948 były układane bez zachowania zasady jedności budżetu. W dziedzinie podatku dochodowego Stefanow uprawiał politykę faworyzowania bogaczy wiejskich, umożliwiając im przez brak kontroli zatajanie części dochodowe.

Również w bułgarskim Banku Narodowym mu prawny był przez Stefanowa sabotaż za pośrednictwem oskarżonego Conju Conczewa. Swą szkodniczą działalnością przy wymianie banknotów pieniężnych wywołał „oni niezgadzowienie, ...zwłaszcza na wsi, przy czym zezwolił na wypłatę bieżących podatkowych zaległości starymi banknotami i bonami, co przyczyniło państwu straty w wysokości 600 milionów lewów.

PRZESTĘPCY — NIE UNIKNĄ KARY

Szkodnictwo przybrało jeszcze szersze rozmiary, gdy Kostow stanął w 1947 r. na czele komitetu państwowego do spraw gospodarczych i finansowych.

Wroga działalność Kostowa na tym stanowisku — jak zeznał Pawłow — tłumiła inicjatywę produkcyjną chłopów przez stosowanie sztywnego systemu podatków i poobwieszanie ich możliwości wolnej sprzedaży części produktów rolnych. Spowodowało to tru dności w zaopatrywaniu przez rząd zarówno miasta, jak i wsi. System podatkowy Kostowa obejmował wszystkie produkty rolne, co zniechęcało chłopów do rozszerzenia i ulepszenia swej gospodarki.

Zbrodniczy spisek przeciwko narodowi bułgarskiemu został zdemaskowany i jego uczestnicy, którzy przy oparciu z zewnątrz, z obozu imperializmu, targnęli się na zdobycze Bułgarskiej Republiki Ludowej, zagrażali niepodległość i suwerenność — stają przed sądem.

Prokurator generalny Bułgarskiej Republiki Ludowej oskarża:

1) Trajczo Kostowa, 2) Iwana Stefanowa i 3) Nikołę Pawłowa:

a) o zdradę stanu.

b) Trajczo Kostowa i Iwana Stefanowa — o szpiegostwo.

c) Trajczo Kostowa i Iwana Stefanowa — o zdradę, a mianowicie o umyślne wykorzystywanie swego stanowiska dla szkodzenia interesom państwa.

d) Trajczo Kostowa, Iwana Stefanowa i Nikołę Pawłowa — o sabotaż.

4) Nikołę Petkowa, 5) Borysa Christowa, 6) Conju Conczewa, 7) Iwana Gewrenowa i 8) Iwana Tutewa:

a) O zdradę stanu i szpiegostwo na rzecz wywiadu jugosłowiańskiego, amerykańskiego i angielskiego.

Zorysa Christowa i Iwana Tutowa dodatkowo o zdradę przez świadome wykorzystywanie swego stanowiska służbowego dla szkodzenia interesom państwa.

Nikołę Petkowa, Conju Conczewa, Iwana Tutewa dodatkowo o sabotaż i szkodnictwo.

9) Hadżi - Panzowa, b. radcę ambasady jugosłowiańskiej oraz 10) Wasyla Iwanowskiego.

a) o zdradę stanu.

b) o szpiegostwo —

11) Ilję Bojaciśtijewa — o zdradę stanu i szpiegostwo na rzecz Jugosławii.

Wszyscy oskarżeni zostają przekazani Sądowi Najwyższemu Bułgarskiej Republiki Ludowej, w celu przeprowadzenia rozprawy uznania ich winy i ukarania, zgodnie z ustawami bułgarskimi.

Uwaga! POSZUKUJEMY

Kolporterów lotnych

DO ULICZNEJ SPRZEDAŻY „SŁOWA POLSKIEGO"

Warunki do omówienia. Administracja „Słowa Polskiego" Wrocław, ul. Oławska 10/11, III p. W 219

Podarkiem Mikołajowym

najchętniej widzianym to książka

Wielki wybór polecają: Księgarnie „CZYTELNIK". Wrocław, Nowotki 13 i M. Stalina 45, Dzierżoniów, Jelenia Góra, Kamienna Góra, Karpacz, Kłodzko, Legnica, Świdnica, Wałbrzych. W 389

Podziękowanie

Panu Drowi Adamowi Żółcińskiemu za długotrwałą, bezinteresowną i skuteczną opiekę serdecznie dziękuję.

K 4015 K. Romanowska z córeczką

Sprzedajemy meble biurowe: 8 biurek, 4 szafy, 2 stoliki pod maszyny, krzesła, lotc'e i t.p.

Wiadomość na miejscu przy ul. Nowowiejskiej Nr 88 m. 3. K 4790

Wielki wybór ZABAWEK znajdziesz w Domu Towarowym

Powszechnej Spółdzielni we Wrocławiu, Rynek 21/2 K 4762

2 Laborantów, wykwalifikowanych POSZUKUJE Ubezpieczalnia Społeczna w Wałbrzychu K 4790

Podziękowanie

Dla lekarzy i sióstr Miejskiego Szpitala Dziecięcego we Wrocławiu, szczególnie-p. prof. dr Hirszfeldowej i p. dr Klinowskiej za intensywną pomoc i nieoszczędzanie siły i czasu w celu ratowania naszego dziecka, któregp stan był bardzo ciężki. Życzymy im dalszych owocnych wyników w pracy

SOBÓJ JAKÓB 7879

Państwowy Teatr Dolnośląski wystąpił w ogólnopolskim festiwalu sztuk radzieckich z „Moskiewskim charakterem" Sofronowa w reżyserii Henryka Szletyńskiego.

Założenie semej sztuki omówimy na innym miejscu. Tu chciałbym poświęcić parę słów na omówienie reżyserii i obsady wrocławskiego spektaklu.

Sztuka Sofronowa ma charakter lekki i pogodny, pomimo wagi poruszanych zagadnień. Nasuwa to jednak niebezpieczeństwo albo uczynienia z niej nudnej piły dekamatorskiej przez wyeliminowanie do minimum pierwiastka komizmu, całej komedniowej oprawy, albo też przerzucenie ciężaru gatunkowego na drugi biegun i zagubienie jej silnej treści ideologicznej.

Henryk Szletyński poszedł drogą pośrednią, starając się o konsekwentne zachowanie równowagi. Oprócz tego dy atrakcyjności sztuki niewątpliwie przyczyni się zaakcentowanie konfliktów indywidualnych, nadmiernie uwypuklonych, co stało się jednak ze szkodą dla konfliktów zasadniczych, będących istotną osią sztuki

Przyczyniła się do tego po części wadliwą interpretacja głównej roli Potapowa (Feliks Żukowski).

Potapow jest w pierwszym akcie nie zapalonym dyrektorem, zakochanym po uszy w swojej fabryce, ale sztucznym, nienaturalnym deklamatorem. Jest papierowy. Dopiero w drugim akcie dostrzegamy w nim człowieka, ale zła dykcja i nadmierna, przesadną gestykulacja obniżają powagę, które wyzłazera. Nie błądzi, nie budzi współczucia i życzliwości, ale śmiesz. W jednym jest tylko naturalny — w swej urażonej ambicji męskiej, ale ta ambicja należy do pobocznych cech jego charakteru.

Inaczej Ludwik Benoit w roli technologa Kriwoszejna. Oszczędny w geście i słowie, prostolinijny. Urzymał się w typie do końca: doskonały był szczególnie w scenie rozmowy z Kruszkową. Blady natomiast w finale z winy samego autora. Ten sam komplement można złożyć Irenie Zasadniczej, będących istotną osią sztuki

Przyczyniła się do tego po części wadliwą interpretacja głównej roli Potapowa (Feliks Żukowski).

Potapow jest w pierwszym akcie nie zapalonym dyrektorem, zakochanym po uszy w swojej fabryce, ale sztucznym, nienaturalnym deklamatorem. Jest papierowy. Dopiero w drugim akcie dostrzegamy w nim człowieka, ale zła dykcja i nadmierna, przesadną gestykulacja obniżają powagę, które wyzłazera. Nie błądzi, nie budzi współczucia i życzliwości, ale śmiesz. W jednym jest tylko naturalny — w swej urażonej ambicji męskiej, ale ta ambicja należy do pobocznych cech jego charakteru.

Inaczej Ludwik Benoit w roli technologa Kriwoszejna. Oszczędny w geście i słowie, prostolinijny. Urzymał się w typie do końca: doskonały był szczególnie w scenie rozmowy z Kruszkową. Blady natomiast w finale z winy samego autora. Ten sam komplement można złożyć Irenie Zasadniczej, będących istotną osią sztuki

Wrocławskie wieczory teatralne

Reżyseria i obsada „Moskiewskiego charakteru"

niom (Stanisław Jasiukiewicz) już w tekście jest bardzo papierowy, a tym bardziej na scenie. Zarówno Zbigniew Skowroński w roli oficera Swiridowa, jak i Władysław Dewoyne w epizodycznej roli Drużynina — bardzo poprawni i doskonali w typie.

„Moskiewski charakter" to sztuka, przeważnie szczególnie zagadnienie kobiece i rolę kobiet w radzieckiej rodzinie i socjalistycznym podsoiarstwie. Nie dziwnego, że role kobiece w sztuce obsadzone są szczególnie troskliwie i opracowane bardzo starannie.

Jest to duża zasługa teatru wrocławskiego: bo przecież Maria Zbyszewska w roli Krużkowej dała kreację bardzo przekonywającą, była roz trajlaca w swoim poprawności i doskonali w typie.

„Moskiewski charakter" to sztuka, przeważnie szczególnie zagadnienie kobiece i rolę kobiet w radzieckiej rodzinie i socjalistycznym podsoiarstwie. Nie dziwnego, że role kobiece w sztuce obsadzone są szczególnie troskliwie i opracowane bardzo starannie.

Jest to duża zasługa teatru wrocławskiego: bo przecież Maria Zbyszewska w roli Krużkowej dała kreację bardzo przekonywającą, była roz trajlaca w swoim poprawności i doskonali w typie. ...rzymała się w życiu publicznym, jak na dputowaną i dzielną przodownice pracy. Podobnie Zofia Tymowska jako Iryna Fiedorówna Griniowa, małżonka Potapowa. Rola jej należała do szczególnie trudnych, bo Iryna Griniowa jest żywym przykładem między żoną a przewodniczącą rady zakładowej w jednej osobie. „Moskiewski charakter" w niej właśnie przejawia się najmocniej, jak tego chce autor. Griniowa — to postać psychicznie najbardziej pogłębiona w całej sztuce i Tymowska wydobyła z niej wszystko. Mówiłbym tylko strzeżenie co do epizodu, gdy zaszyja nad otwarta gazetą: jest to zerzeta dowolna modyfikacja tekstu i czyni złe wrażenie.

Danuta Korycka nie mogła sobie poradzić z trudną rolą Siewierowej: jest zbyt złośliwa na posiedzeniu komitetu, a zbyt sztuczna w rozmowie z Potapowem. To nie jest kobieta, spełniająca odpowiedzialną rolę dyrektorki fabryki, nie czuje się w tej roli dobrze. Trzeba jej więcej pewności siebie, pewności ruchów i słów.

Pewności tej ma natomiast zbyt wiele Maria Nochowicz w roli Połozowej. Sekretarz komitetu dzielnicowego musi być bardziej poważny i ludzki. Maria Nochowicz stworzyła jednak trafną sylwetkę kobiety na kierowniczym stanowisku, energicznej i rzutkiej. Spiżodrzewa roje Szury (Janina Ukleja) i Maszy (Anna Luteosławska) odegrane sta rannie.

Sceny zbiorowe w „Moskiewskim charakterze" nie są skomponowane szczególnie. Posiedzenie komitetu dzielnicowego ma w sobie zbyt wiele z farsy i teatru; to przecież nie jest scena sztuki. Członkowie komitetu zbyt ruchliwi i zbyt szybko przejawiają w mimice i gestach swoje uczucia a wymagamy od nich, aby byli obiektywni i świadomi swojej roli i godnie ją spełniali. Zbyt ciężka finałowa, która jakoś rozkleja się, kompozycyjnie. I dlaczego właściwie Potapow inicjuje Zajcew, niesłusznie rozgrzeszony przez autora. Zamiast młodego Griniowa — także trudno zgadnąć.

Wspaniałą oprawę do wszystkich scen, a szczególnie ostatniej, daje dekorator Aleksandra Jędrzejewskiego. Wiesława Langego i Jadwigi Przeradzkiej. Są one proste i oszczędne w wymowie a mimo to dają perspektywiczny, architektoniczny rzut na wielość, piękno i nowy charakter Moskwy. Szczęśliwym pomysłem są małe makiety obrazów za oknem, ustawione na scenie.

Wrocławskie przedstawienie „Moskiewskiego charakteru" opracowane jest bardzo starannie. Sztuka wzbudza duże zainteresowanie widowni.

Leszek Golinski

STOLARZY

dobrych fachowców

oraz **DOZORCĘ**

przyjmiemy zaraz

STOLARSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY „PRZYSZŁOŚĆ"

W JELENIEJ GÓRZE ul. 1-go Maja 58 a tel. 23-60 4731

Podziękowanie

Pp. Dr. Czyżewskiemu i Dr. Brakowi za przeprowadzenie ciężkiej operacji żołądka i dwunastnicy oraz Siostrom pielęgniarkom Oddziału Chirurgicznego Państw. Szpitala Wojewódz. Filia Nr 1 za macierzyńską opiekę tą drogą składam serdeczne podziękowanie.

7837 Krzyński Zbigniew

SŁOWO SPORTOWE

Było dobrze - będzie jeszcze lepiej

Delegat WUKF mgr. Wegner powiedział na walnym zgromadzeniu Wrocławskiego Związku Szermierczego, że ustępujący zarząd zrobił więcej niż powinien. Przewodniczący obrad myślał wtedy o tym, że fanatycy tego sportu doprowadzili w tak krótkim czasie do organizacji kilku klubów i postawili ten sport na drugim miejscu w Polsce.

Nowy zarząd oparty o delegatów reprezentujących przede wszystkim masy młodzieży S.P. „Gwardii i Związków Zawodowych postawił sobie za ambitne zadanie „wyścig" z Górnym Śląskiem.

Będzie to współzawodnictwo szlachetne. Postanowiono bowiem wesprzeć po młodzież górniczego Wałbrzycha, „dziewiarskiej" Legnicy, Jeleniej Góry, Świdnicy i innych miast.

ZOBOWIĄZANIE SZERMIERZY

Postanowiono: W dniu urodzin Generalissimusa Stalina wziąć udział w święcie sportowym organizowanym przez WKS Legia, organizując uroczystą akademię.

Włączając się w akcję społeczną urządzą trud górników polskich, nowy Zarząd zobowiązał się do zorganizowania jednego z powarnych meczów szermierczych w Wałbrzychu i do rozpoczęcia pracy nad stworzeniem w stolicy górnictwa dolnośląskiego ośrodka szermierczego.

Postanowiono poza tym utworzyć aktywne sekcje szermiercze w SP, Gwardii i w szkołach wrocławskich, dopomagając działaczom tych klubów pomocą fachową i sprzętem.

Zebranie udzieliło przez aklamację podziękowania ustępującym [illegible] dotychczasowe ponadto [illegible]

Ustępujący zarząd złożył serdeczne podziękowanie kolu ZMP przy „Czytelniku" wrocławskim i kołu sport. Związku — „Czyn" za udzielenie szermierce wrocławskiej sali na trening i zawody.

Podziękowane poza tym prasie stwierdzając, że jej stanowisko przyczyniło się walnie do postawienia tak sportu wyczynowego jak i szkolenia młodzieży na należytym poziomie.

Na czele nowych władz stanął inż. Wortman, wiceprezesami zostali por. Rechberg (Gwardia) i de legat ZMP. Sekretarzem resz. Ostańkowicz, kpt. sport. inż. Suski a poza tym do zarządu weszli mgr. Kapko, Oleszewicz, Malanowski, kpt. Kuźmiński i inni.

Adres Wr. OZS Wrocław, ul. Oławska 10 tel. 27-64 wewn. 17.

Ping-pongiści grają

Towarzyskie zawody pingpongowe rozegrane między drużyną Gwardii Wr. i Stali Wr. zakończyły się zwycięstwem Gwardzistów w stosunku 9:0.

Wyniki techniczne: Kukawka — Wołoszyn (S) 2:0, Frankowski — Zgórkiewicz (S) 2:1, Gorzkowski — Kowal (S) 2:0, Kukawka — Zgórkiewicz (S) 2:0, Gorzkowski — Wołoszyn (S) 2:0, Frankowski — Kowal 2:0, Gorzkowski — Sadowski 2:0, Wenda — Kowal 2:0, Frankowski — Wołoszyn 2:0.

Sędziował ob. Kargier.

Sala „Energetyka" musi służyć sportowcom

Stolicy przed zagadnieniem znalezienia sali odpowiedniej dla organizacji imprez, które oglądą przeciętnie do tysiąca widzów. Sal takich jest niewiele. Szukają jej organizatorzy masowej imprezy rozgrywek statkowki, w której mają wziąć udział nie kluby a koła sportowe. Wydaje się jam, że wielka, dobrze położona, oświetlona i ciepła sala „Energetyka" przy ul. Łowieckiej jest wymarzona dla podobnych zawodów.

Salę wybudowali robotnicy. Był to ich czyn społeczny. Dlatego też, należało by, żeby Kultura Fizyczna, która zdobyła prawo obywatelstwa właśnie w masach robotniczych miała szeroko otwarte wrota tej sali.

Można by też organizować zawody bokserskie klasy A, na które nie przychodzi więcej widzów jak 1.000 — 1.300.

5 spotkań bokserskich
Gwardii i Pafawagu

Czołowe drużyny bokserskie naszego okręgu, celem utrzymania zawodników w dostatecznej formie przed zbliżającymi się mistrzostwami urządzają mecze towarzyskie.

Pafawag walczy na trzech frontach. W sobotę wyjeżdża wesoła drużyna do Opola, gdzie zmierzy się z miejscową ekipą Budowlanych. Wagoriae wyjeżdżają w następującym składzie: Faska, Czajkowski, Kucharski, Szczepan, Ziekiewicz, Matulą, Krupiński i Malarz. Ta sama ekipa zmierzy się w niedzielę w Jeleniej Górze z drużyną miejscową Spójni. Jochód z meczu przeznaczony jest na budowę Domu Kultury, a protektorat nad imprezą objął przewodniczący ORZZ ob. Loga - Sowiński.

Druga drużyna Pafawagu rozegra w niedzielę o godzinie 11-ej w domku klubowym, mecz o mistrzostwo klasy A z Polonią Świdnicką.

Drużyna wrocławskiej Gwardii wyjeżdża na dwa mecze na Pomorze Zachodnie. W niedzielę wrocławianie walczą w Szczecinie z miejscową Gwardią, a we wtorek 6 bm. ze swoją imienniczką w Słupsku.

Gwardia wyjeżdża w następującym składzie: Łakomy, Kasperczak, Kargol, Symonowicz, Kaflowski, Kupisz, Brzezicha, Bratecki, rezerwa Wlodek. (r)

SZKOŁA KIEROWCÓW
inż. Jerzego Klebera
Wrocław, ul. Kuźnicza 29 A.
przyjmuje stale zapisy.

K 3383

Zawiadamiam P. T. Klientów
że pracownia instrumentów muzycznych
Tadeusz Kucharczyk
mieści się we Wrocławiu przy ul. Zegadłowicza 2 (róg Kłęczkowskiej), dawniej w Warszawie.

7803

Ogłoszenie o licytacji

IV. Urząd Skarbowy we Wrocławiu

podaje do wiadomości publicznej, że dnia 4. XII. 1949 r. o godz. 11-tej w lokalu IV. Urzędu Skarbowego przy pl. Dominikańskim 6 odbędzie się licytacyjna sprzedaż różnej biżuterii oraz nakryć stołowych, zajętych u zobowiązanej Zimnowody Celiny, oszacowanych na łączną sumę złotych 1.747.570.

Zajęte ruchomości oglądać można w dniu i miejscu jak wyżej podano, godzinę przed rozpoczęciem się licytacji.

Bliższych informacji zasięgnąć można w dziale egzekucyjnym IV. Urzędu Skarbowego przy pl. Dominikańskim 6.

K 4814

Naczelnik Urzędu

Przetarg nieograniczony

ZAKŁAD DOSKONALENIA RZEMIOSŁA we Wrocławiu, ul. Sudecka 95/97

Ogłasza przetarg nieograniczony

na urządzenie bursy i sal wykładowych.

Podkładki ofertowe do odebrania w biurze Zakładu, gdzie należy składać oferty do dnia 7. XII. 1949 r. godz. 11.30.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 7. XII. 1949 r. o godz. 12.00.

Prawo wyboru oferenta, zwiększenia lub zmniejszenia ilości wykonania robót, względnie unieważnienia przetargu bez podania powodów —zastrzega się.

7672

Nasze sylwetki

Naormiakowski

Znakomity narciarz wrocławski, Zbyszek Naormiakowski (AZS) powołany został na obóz kondycyjny reprezentacyjnej kadry narciarskiej Polski.

W lutym wszyscy uczestnicy udają się do Łomnicy czeskiej, by wziąć udział w zawodach o Puchar Tatr. Dla wrocławianina będzie to drugi start na terenie Czechosłowacji. W pierwszym, kto wy niał miejsce w Szpindlerowym Młynie na Akademickich Mistrzostwach Świata — Naormiakowski zajął w slalomie specjalnym 15-te miejsce, a w otwartym biegu zjazdowym 15-te miejsce.

Z powstałejszych sukcesów Naormiakowskiego: to: szóste miejsce w otwartym biegu zjazdowym i dziesiąte w kombinacji zjazdowej, na mistrzostwach Polski 1948 roku, zdobycie mistrzostwa okręgu wrocławskiego w kombinacji alpejskiej i slalomie specjalnym, oraz trzynaste miejsce specjalne i kombinacji alpejskiej w zawodach o puchar Karkonoszy.

(WZ)

NIEBYWAŁA RZECZ! TO SIĘ MOGŁO zdarzyć tylko u MORAYNEGO

3 główne wygrane po 1.000.000 zł, a mianowicie
1.000.000 zł na nr 13969
1.000.000 zł na nr 53077
1.000.000 zł na nr 74905
padły w 3-ej klasie 57 Loterii na losy Kolektury Moraynego
TYMI 3-MA MILIONAMI MORAYNE OSIĄGNĄŁ 10 GŁÓWNYCH MILIONOWYCH WYGRANYCH.
Poza tym padły 2 wygrane po 100.000 zł na nr 2323 i 8639
PAMIĘTAJ! KOLEKTURA MORAYNEGO Wrocław, ul. Stalina 27, gen. Świerczewskiego 30, Wałb rzych, pl. Grunwaldzki 1 jest szczęścia.

K 4787

SZKOŁA PIELĘGNIAREK PRZY PAŃSTWOWYM SZPITALU DLA PSYCHICZNIE CHORYCH W KOBIERZYNIE przystępuje do otwarcia
II Kursu, dnia 1 lutego 1950 r.
Kandydatki ubiegające się o przyjęcie winny mieć wiek od 18—25 lat i w terminie do dnia 15. I. 1950 r. mają przedłożyć Dyrekcji Szkoły:
1. podanie
2. życiorys
3. świadectwo małej matury
4. świadectwo zdrowia
5. zaświadczenie o pochodzeniu socjalnym i stanie majątkowym.
Internat i wyżywienie bezpłatne.
Dyrekcja Szkoły

K 4666

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

GESAROL
PROSZKI LAUSETO-BAYERA (PLYN)
kupimy. Wyw. Chem. Poznań, Dominikańska 7.
K 4761

SPRZEDAM samochód mar. IKW 4 cylindrowy z możliwością nabycia przyczepy. Zgłoszenia kierować pod „taksówka".
7853

SPRZEDAM rasowe sieciniotygodniowe Airedale terriery, Kalowice, Asnyana 11
7845

SPRZEDAM pół kamienicę w Przemyślu. Zgłoszenia „Słowo Polskie", Oława 15.
7829

SPRZEDAM jadalnię, fotele, Krzyki, Aleja Debowa 16.
7800

KSIĄŻKI niemieckie naukowe niepreszytarzałe kupuje — sprzedaje Księgarnia Naukowa Wrocław, Wita Stwosza 3.
7829

PRACOWNIA kapeluszy wrocławskich (z powodu wyjazdu) do objęcia. Zgłoszenia: Biuro „Expreszu" Kluczborska 21.
7771

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM skradzioną metrykę i dowód tożsamości nazwisko Kryszty na Batek oraz metrykę nazwisko Wacław Kaźmierczak.
7837

UNIEWAŻNIAM zaświad. SP wydane przez Komisję Lekarską, Lipińsk Wi told.
7856

ZGUBIONO kartę RKU — Wrocław na nazwisko Filipski Stanisław.
7835

ZGUBIONO książeczkę rejestracji wojskowej na nazwisko Zarębą Mieczysław.
7854

UNIEWAŻNIAM legitymację tymczasową PZPR — Berezowski Adam.
7832

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację szkolną Nr 309 na nazwisko Brożek Serafin.
7843

ZGUBIONO kartę RKU — Siedlce na nazwisko Krasiński Ferdynand.
7838

Czytajcie Słowo Polskie

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację Związku Zawodowego na nazwisko Serwańska Józefa.
7836

ZGUBIONO legitymację kolejową 417871 na nazwisko Żukowicz Czesława.
7834

UNIEWAŻNIAM zaświadczenie rej. RKU — Wrocław na nazwisko Kowal Edward.
7835

ZGUBIONO kartę ewakuacyjną wydaną we Lwowie, odcinek zameldowania Maślic Małe ul. Parzenica 15 na nazwisko Palamasz Zofia.
7832

ZGUBIONO książkę wojskową, odcinek zameldowania, zaświadczenie kur su weterynaryjnego Mazurek Longin.
7829

ZGUBIONO zaświadczenie rejestracyjne pobowych — Wrocław na nazwisko Kręgiel Piotr
7828

UNIEWAŻNIAM świadectwo VIII klasy wydane szkołą podstawową 52 Włocławek Hubert.
7866

ZAGUBIONO dowód osobisty i odcinek zameldowania na nazwisko Mirocka Antonina.
7860

ZGUBIONO odcinek zameldowania Hamel Zenon Jelenia Góra. Stalina 67.
K 4612

UNIEWAŻNIAM kartę repatriacyjną, odcinek zameldowania, metrykę syna Wiktora Jan Czekawy zam. gm. Pławna, pow. Lwówek Śl.
K 4807

UNIEWAŻNIAM zagubioną legit. ZZS Kornowski Henryk zam. Ciechanowiec.
K 4806

ZAGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Grzegorzewski Henryk zamiesk. Biały Kościół, pow. Wałbrzych.
K 4803

SKRADZIONO książeczkę wojskową RKU Jelenia Góra, dowód osobisty, zaświadczenie zwolnienia z Wojska Polskiego, odcinek zameldowania Kuhn Wilhelmina Jelenia Góra, Pl. Ratuszowy 61.
K 4611

ZGUBIONO odcinek zameldowania Baran Bronisława.
7870

POSAD POSZUKUJĄ

RENTGENO-technik laborant poszukuje pracy. Oferty Słowo Polskie „Laborant".
7849

STUDENT III roku WSH z praktyką poszukuje pracy. Zgłoszenia „Słowo Polskie" „Student".
7851

WOLNE POSADY

GOSPOŚIA starsza potrzebna do dwóch osób i dziecka. Sienkiewicza 93 m. 2. Wiadomość od 17.
7839

POTRZEBNA pomoc domowa. Krzyki — Poczta 20 m. 3. Dojazd tram wajem 16 lub 7 przystanek poczty.
7838

PRZEDSIĘBIORSTWO Państwowo - Spółdzielcze Handlowe poszukuje zdolnych księgowych z dłuższą praktyką do natychmiastowego objęcia. Zgłoszenia z życiorysami „Słowo Polskie" „K 4816"
K 4816

PRZYJMIEMY księgowego na przebitkę przemysłowa stale lub dorywczo. Zgłoszenia do Słowa Polskiego pod „Księgowy".
7831

POSZUKUJĘ pomocy domowej. Warunek, trzeciej i czysta. Zgłoszenia: Stalina 162/4.
K 4778

PRZYJMIEMY 2 stolarzy stolarzy do robóty stolarskiej. Zgłoszenia do Słowa Polskiego pod „Kordę".
7830

POTRZEBNA pomoc domowa od zaraz. Warunki do omówienia. Wrocław, pl. Grunwaldzki. 74/9.
7869

ZATRUDNIMY referenta inwestycyjnego. Zgłoszenia Świerczewskiego 1.
7863

POTRZEBNI spec. ślusarz-szlifierz nożyce, ślusarz-grawer, przyzrady. Wrocław, Sępa Szarzyńskiego 47.
7847

POTRZEBNA pomoc domowa — referencjami. Zgłoszenia od 9 — 11-stej Biskupin, Noskowskiego 25, parter.
7807

LOKALE

POKÓJ umeblowany przyradinie do wynajęcia. Oferty Słowo Polskie nr 7850.
7850

STARSZY, samotny na stanowisku poszukuje pokoju umeblowanego. Zgłoszenia „Słowo Polskie" pod „Inżynier".
K 4661

LEKARZ samotny poszukuje pokoju umeblowanego. Zgłoszenia Słowo Polskie Nr 278.
7862

POKOJU względnie pokoju z kuchnią — miejscowość podgórska —poszukuje od zaraz starszy samotny pan, ewtl. zwrot kosztów remontu i przejęcie części mebli. Zgłoszenia pod nr 7823.
7823

DWIE studentki poszukują pokoju subkolatorskiego przy rodzinie. Wiadomość Słowo Polskie pod „dwie".
7840

POSZUKUJĘ umeblowanego mieszkania 3 pokoje z kuchnią za zwrotem kosztów remontu. Wrocław, Kluczborska 29/6.
7861

POKÓJ — dwa kuchnia poszukuję, zwrot kosztów remontu Godwod Józef Dąbrowskiego 8/4.
7859

POSZUKUJĘ pokoju, kuchni bez umeblowania. Zgłoszenia „Słowo" pod 7860.
7865

KULTURALNEJ osobie wynajmę pokój. Zgłoszenia Słowo Polskie „przed mieście".
7871

LEKARSKIE

DR CHALFEN choroby skórno-weneryczne przyjmuje ul. Stalina 157.
7808

LEKARZ S. M. Elmerik Witkowski specjalista chorób kobiecych osiedlił się przy ul. Trzebnickiej 48 m. 5 we Wrocławiu i ordynuje od 4-tej do 6-tej.
7762

DR MED. Józef Kanlak wznowił ordynację. Choroby wewnętrzne Wrocław, Szymanowskiego 1 Zaleśe 2—3
7862

NAUKA

WPISY na kurs krojów damskiego przyjmuje Szkołowa Wrocław, Traugutta 18.
7858

POSZUKIWANIA RODZIN

POSZUKIWANA Katarzyna z Łyżeczków Mazur, urodzona w Wąwolnicy w Natanczynie powiatu Rohatyn. Powiadomić Sąd Okręgowy w Jeleniej Górze do sprawy Pawła Mazura przeciwko niej o rozwód.
K 4664

RÓŻNE

PRZYBŁĄKANA koza do odebrania do 7 dni. Po terminie przechodzi na własność. Kasprzaka 8/2.
7842

PRZYBŁĄKAŁ się wyżeł. 3 dniach uważam za własność. Mierosławskiego 1/4.
7844

PRZYCHODNIA PSÓW dużych zwierząt. Wieczorka 115 czynna cały dzień.
K 4821
7810

40.000 NAGRODY otrzymna znalazca damskiego pozłacanego zegarka zgubionego 27. 11. na trasie Curie-Skłodowskiej — pl. Grunwaldzkiego — Mazowieckiej. Zgłoszenia P. Skargi. 10/12.
7868

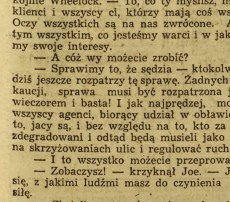

99)

Tłumaczyła Róża Czekańska - Heymanowa

— Trafiłeś w samo sedno, Minch — odpowiedział spokojnie Wheelock. — To, co ty myślisz, myślą wszyscy nasi klienci i wszyscy ci, którzy mają coś wspólnego z loterią. Oczy wszystkich są na nas zwrócone. A teraz pokażemy tym wszystkim, co jesteśmy warci i w jaki sposób załatwiamy swoje interesy.

— A cóż wy możecie zrobić?

— Sprawimy to, że sędzia — ktokolwiek nim będzie — dziś jeszcze rozpatrzy tę sprawę. Żadnych odroczeń, żadnych kaucji, sprawa musi być rozpatrzona jeszcze dziś. Dziś wieczorem i basta! I jak najprędzej, może nawet jutro, wszyscy agenci Ruddy'ego zeznają, względu na to, jacy są, i bez względu na to, kto za niml stoi, zostaną zdegradowani i odtąd będą musieli jako posterunkowi stać na skrzyżowaniach ulic i regulować ruch.

— I to wszystko możecie przeprowadzić?

— Zobaczysz! — krzyknął Joe. — Jeszcze przekonasz się, z jakimi ludźmi masz do czynienia i jaką posiadamy siłę.

— Chciałbym to zobaczyć — odpowiedział Leo.

Wheelock oświadczył, żes prawę z sądem załatwi sam, i polecił Jóemu dopilnować, by aresztowani zostali jak najprędzej odesłani do sądu. Leo zapytał Wheelocka, w jaki sposób dojdzie do porozumienia z sędzią.

— Jeśli ci bardzo na tym zależy, to mogę ci na to odpowiedzieć, ale uważam, że im mniej będziesz wiedział, tym lepiej dla ciebie.

— Czy to tajemnica zawodowa?

— Może i tak. To jest właśnie to, co my sprzedajemy syndykatowi, a nie widzę potrzeby, żeżym miał ciebie w to wtajemniczać.

* * *

Umówili się, że spotkają się wszyscy w biurze Ruddy'ego, tuż obok sądu, i razem udadzą się do sędziego. Leo wpadł jeszcze do swego biura, lecz nie pozostał tam długo. Był zbyt niespokojny o swoich urzędników.

Udał się do najbliższego urzędu policji, dokąd aresztowani powinni byli być odesłani, ale tam ich nie znalazł. Poszedł więc na górę do gabinetu kapitana Milettiego. Miletti oświadczył mu, że o obławie dowiedział się dopiero o czwartej.

— Wiem tylko tyle — powiedział — że obława została wysłana z Centrum.

— Z jakiego Centrum?

— Z głównej komendy policji. Z wydziału Foggarty'ego.

— Dlaczego właśnie stamtąd?

— Nie wiem — odpowiedział z irytacją Milletti. — Nie mam pojęcia, po jakiego diabła im to potrzebne i co się za tym kryje.

Leo pojechał do głównej komendy policji. Nie wszedł do gmachu, tylko kręcił się w pobliżu. Nie znał Foggarty'ego i bał się z nim mówić. Chciał się zobaczyć z Joem. lecz nie mógł go jakoś znaleźć.

Zadzwonił do Wheelocka, ale go nie zastał. W kancelarii powiedziano mu, że nie wiedzą, gdzie jest i czy dziś jeszcze tam wróci. Potem znów pojechał do biura Joego, ale jego też tam nie było.

— Do czego to podobne, żeby dwóch ludzi zapadło się nagle pod ziemię? — zawołał rozgniewany.

Powrócił więc do własnego biura i raz jeszcze zadzwonił do Wheelocka i do Joego i kazał im powtórzyć, żeby telefonowali do niego natychmiast po powrocie. Potem połączył się z Sylwią i uprzedził ją, że wróci do domu późno.

— Jak myślisz, o której będziesz mógł być z powrotem? — zapytała Sylwia.

— Skądże mam wiedzieć? Kiedy wrócę, to wrócę. Czy musisz wiecznie zadawać mi głupie pytania i zabierać mi czas?

— Co ci jest? Nie potrafisz już do mnie mówić po ludzku?

Leo ze złością rzucił słuchawkę.

Zjawił się w biurze Ruddy'ego o siódmej, nie o ósmej, jak było umówione. Czekał z niecierpliwością. Siadał, wstawał, chodził po pokoju, opierał się o stół, patrzył przez okno, wychodził do przedpokoju i nadsłuchiwał, czy nie idzie kto po schodach.

Ruddy wyjrzał ze swego gabinetu. — Czy dostałeś ataku febry? — zapytał.

— Dlaczego?

— Bo wiercisz się po pokoju i przeszkadzasz mi w pracy.

— Przepraszam — bąknął Leo. — Ale ci ludzie umawiają się, a potem gwiżdżą na to, co się może stać.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Szczerze

Nowe sloguny

Pełniące obecnie służbę w niektórych wozach tramwajowych specjalne brygady ZMP będą miały zadanie wychowania publiczności wrocławskiej. Dyrekcja MZK pozwala jeszcze dalej w tym kierunku. Oto we wszystkich wozach pojawiły się sloguny takiej treści, jak: „Nie zatrzymywać się w drzwiach — Wy siadać przednim pomostem — Postępować stale do przodu — W godzinach jazdy do pracy i z pracy stawać w przejściach dwójkami" i in. Wyglądą jednak na to, że większość pasażerów tramwajowych to analfabeci, nie umiejący czytać. Tak przynajmniej można myśleć, obserwując naszą publiczność, która wprawdzie z zainteresowaniem ogląda wywieszki, jednak zupełnie do nich się nie stosuje.

Inna sprawa, że do niektórych czasem nawet trudno się zastosować. Skad np. wraz z pracy mamy wziąć „dwójkę", jeżeli stoję sam jeden w przejściu. Gdy zapytałem jedną z pasażerek, czy nie zechciałaby być dla mnie „dwójką" na przestrzeni Rynek—Dworzec Odra, to nie tylko się obraziła, ale zagroziła, że jej mąż się ze mną rozmówi.

Spróbowałem zastosować się również i do drugiego, mianowicie „postępować stale do przodu". Efekt był taki, że już na następnym przystanku musiałem wysiąść, a miałem jechać na Krzyki.

Mimo to te drobne niedogłagnięcia sięgnowo MZK nie naruszają ogólnych zasad, jak np. „nie tamować wejścia i wyjścia" oraz „wysiadać zawsze przednim pomostem". Gdy do tej zasady wszyscy bez wyjątku się zastosują, zarówno obsługa linii i pasażerowie nie będą mieli powodów do narzekań.

Tuwicz

NOTATNIK WROCŁAWSKI

❦ SREBRNYMI KRZYŻAMI ZASŁUGI odznaczono w Miejskiej Radzie Narodowej pielęgniarkę Julianny Gwiazdowicz i ślusarza Biel, dr Henryka Bergera i dr Ewę Jaciewicz. Odznaki wręczył radny T. Sławik.

❦ DWA GOŹDZIKI zakwidły w ogródku przy ul. Dembowskiego na Sępolnie. Jeden goździk jest biały, a drugi czerwony.

❦ BEZPŁATNE BILETY na film „Opowieść o prawdziwym człowieku" dla pracowników Zw. Zaw. Służby Zdrowia można uzyskać dziś w lokalu Związku przy ul. Mazowieckiej 17, pokój 419. Po bilety winni się zgłaszać nasłani Kół. Film wyświetlany będzie jutro o godz. 10,30 w kinie „Sesia" (ul. Mikołajska).

❦ WSZYSCY PLASTYCY wrocławscy zaproszeni są do wzięcia udziału w „3-tej Wystawie Zimowej w Radomiu". Otwarcie nastąpi 18 grudnia. Zainteresowani plastycy winni wysłać prace „II malarskie, 3 rzeźbiarskie lub 3 graficznych, do dnia 8 grudnia, na adres ZPAP w Radomiu, ul. Nowotki 12. Koszty przesyłki w obie strony pokrywa komitet wystawy.

❦ SCE ZEBRANIE przedwyborcze Koła S.D. przy Uniwersytecie odbędzie się dziś o godz. 12.30 w lokalu przy ul. Szewskiej 49 (sala 27).

❦ 16-TU UCZNIÓW Liceum Mechanicznego we Wrocławiu, którzy podczas wakacji letnich jako praktykanci brali udział w pomiarach geodezyjnych przez dział rolnictwa i reform rolnych przy Wojewódzkim Wydziale Pomiarów, nie może się doczekać na wypłacenie im premii. Chłopcy są w kłopocie, bo w celu odbioru kiedyś gwiazdnej się z lekcji, na co dyrekcja Liceum patrzy już krzywym okiem. Trzeba wreszcie pójść na rękę chłopakom.

❦ CZŁONKINIE S.D. zbierają się jutro o godz. 17 w sali MK (Plac Teatralny) na zebranie. Pożądana obecność wszystkich kobiet, należących do S.D.

❦ DZIŚ DOPIERO O GODZ. 17.30 odbędzie się interesujący odczyt prof. dr J. Zwierzyckiego o Dionezji, czyli kręgu, w którym „Eleprz żołnie". Korzeń nasza Wyzalaa, ze odczyt ma się odbyć wczoraj, **co 24** względu na duże zainteresowanie prelekcją prostimy. Odczyt odbędzie się w sali im. Longchampsa (Uniwersytecka 1).

❦ WYDAMY P. STANISŁAWOWI KŁOSOWI wyciąg z aktu małżeństwa, który znalezione i dostarczono nam do redakcji, a niezłamemu młodzieńcowi, wiecznie późno, które pożyczył 1 grudnia o godz. 11.30 w lokalu pocztowym PDT. — Pokrzywa skórzaet i rzeszy, czekają u nas na Jerzego Tka czyka, ucznia Liceum Elektrotechnicznego.

❦ WIELKI BRAK odczuwa się w wielkim gmachu PDT przy ul. Fredry, a mianowicie — brak wm tylacji. Przy remoncie budynku przeczono urządzenie dla zmiany powietrza. Kierucz PDT, nanisz ta odczuwają, ale załodze, sprzedawcom zepsute powietrze daje się we znaki.

Marwoła na terenach WZO wkrótce zniknie

Zarząd Miejski postanowił przejąć Pawilon Gastronomiczny na terenach powystawowych. Jak wiadomo tereny powystawowe wraz ze znajdującymi się na nich budynkami zostały już definitywnie przejęte przez miasto. Pewne trudności były z Pawilonem Gastronomicznym. Po przeprowadzonych ze Zrzeszeniem Gastronomicznym pertraktacjach ZM zdecydował się przejąć te urządzenia. Jak będzie w najbliższym czasie pawilon wyko przystany — jeszcze nie zostało rozstrzygnięte, ale jeden z projektów przewiduje urządzenie w pawilonie dużej sali tańcu, skiedmiórk. Rozważana jest również możliwość wydzierżawienia pawilonu.

Spodziewać się należy, że w najbliższym czasie zostanie wreszcie udostępniony i wykorzystany również pawilon Prostoślny. Obecnie trwa przeprowadzenie w nim remont central nego ogrzewania. Pawilon ten miałby charakter uniwersalny i wykorzystywany by był na rozmaite imprezy m. in. również i na kino.

Studenci projektują wykorzystanie pawilonu Spółdzielczego na halę tenisową. (—)

Dyr. Szykier zawiadamia:

Na gruzach uruchomię fabryki materiałów budowlanych

Jak wynika z badań i analiz, przeprowadzonych przez warszawski Instytut Badań Budowlanych, kruszywo i inne materiały, prefabrykowane z gruzu są wysokowartościowym elementem w budownictwie, przy masowej produkcji o wiele tańszym od żwiru i piasku.

Takiego właśnie materiału użyto przy budowie nowych osiedli na Muranowie i Marienszacie w Warszawie. Obecnie MPR rozważa wprowadzenie na wielką skalę prefabrykacji gruzu we Wrocławiu.

Wywożenie gruzu jest rzeczą kosztowną. Praktyka Miejskiego Przedsiębiorstwa Rozbiórkowego wykazała, że wywiezienie poza Wrocław 1 m sześc. gruzu kosztuje około 800 zł. Powstał więc projekt, aby tę drogą metodę ogruzowania zastąpić inną, polegającą na przerobieniu na miejscu gruzu na materiały budowlane.

Prefabrykacja ruszy w pełnym tempie w roku 1950. W pierwszym rzędzie postanowiono uruchomić większą ilość kruszarek, które w punktach największego skupienia ruin prze rabiać będą gruz na mączkę, grysik i orzeszek. Materiały te mogą zastąpić w budownictwie piasek do zaprawy i żwir, a tak że służą do produkcji gotowych elementów budowlanych.

Jedna kruszarka czynna jest już w pobliżu Ubezpieczalni Społecznej. Przerobiła ona znaczną ilość gruzu, lecz na razie brak jeszcze odbiorców na góry gotowego materiału. Wrocławskie firmy budowlane wciąż jeszcze żywią nieuzasadnioną nieufność do nowości, które już dawno przyjęły się w Warszawie i wzbraniają się użyć do budowy materiałów prefabrykowanych z gruzu.

A tymczasem kruszywo, oprócz tego, że jest o wiele tańsze od żwiru i piasku, posiada jeszcze tę zaletę, że przy jego zastosowaniu w budowie nu zywa się o wiele mniej wapna i cementu.

Oprócz prefabrykacji gruzu Miejskie Przedsiębiorstwa Rozbiórkowe planuje na rok 1950 zwiększenie wydobycia cegły. Wrocław ma dostarczyć około 150 milionów cegły, zaś na po trzeby własne miasta wydobę dzie się 50 milionów. Aby plan mógł zostać zrealizowany, trze ba będzie zatrudnić około 2.000 robotników.

Plan wydobycia złomu na rok bieżący został już we Wro cławiu znacznie przekroczony. Dotychczas wydobyto przeszło 1.000 ton żelaza ponad plan. (łucz)

Po wyburzeniu ruin

Nowa śródmiejska dzielnica między Rynkiem a Placem Wolności

Już od dłuższego czasu Miejskie Przedsiębiorstwo Rozbiórkowe prowadzi prace w samym centrum śródmieścia, pomiędzy Rynkiem, ul. Ofiar Oświęcimskich a Placem Wolności. Z tego terenu miasta trzeba usunąć ponad 37.000 m sześc. gruzu. Dotychczas wywieziono około 70 proc.

W trakcie robót rozbiórkowych natrafiono na cały kompleks ruin starościwieckich budynków, pochodzących przeważnie z XVI, XVII i XVIII wieku. Najpiękniejsze, ocalałe ze zniszczeń partie zabytkowych luków i kamienic stojących obok Rynku będą zachowane. Nie wiadomo jednak, czy uda się utrzymać te cenne fragmenty architektury starego Wrocławia, gdyż znajdują się one w złym stanie i mogą rozpaść się w gruzy.

Teren obecnych prac Miejskiego Przedsiębiorstwa Rozbiórkowego jest istną kopalnią cegły dyrykcyjnej. Ciągu 7 miesięcy wydobyto jej stamtąd po nad 40 tys. sztuk i oddano do dyspozycji WDO. Idzie ona na budowę wrocławskich kościołów i budynków zabytkowych.

W najbliższym czasie rozpocznie się rozbiórka jeszcze jednego zniszczonego budynku w samym Rynku. W ciągu paru tygodni znikną ostatnie ślady rudery, której parter zajmuje obecnie kwiaciarnia „Flora".

Już wkrótce Wrocław syska między Rynkiem a Placem Wolności półtorahektarowy plac pod nowe budynki. Na miejscu ruin projektuje się w Planie Sześcioletnim budowę domów mieszkalnych dla świata pracy.

Następnym etapem prac Miejskiego Przedsiębiorstwa Rozbiórkowego będzie ostateczne uporządkowanie Placu Młodzieżowego przy Świdnickiej, a później w początkach 1950 roku oczyszczenie z gruzu placu koło Województwa, oraz doprowadzenie do porządku Placu Wolności. (łucz)

Zwyciężyli „strelę duchów"

Od jutra tramwaj dojeżdża do Oporowa

Nareszcie oporowianie uwolnią się od „strefy duchów". Dotychczas nie należało do specjalnej przyjemności — dla bardziej wrażliwych oporowian — przejście w godzinach wieczornych od ostatniego przystanku tramwajowego do Oporowa pomiędzy rozciągającymi się na przestrzeni 800 metrów cmentarzami. Notoć od dawna proszono o przedłużenie linii tramwajowej do osiedla. Cierpliwość i wytrwałość zwyciężały i Zarząd Miejski wreszcie ustąpił, a MZK przystąpiły do budowy linii. I tu oporowianie wykazali swoje wyrobienie społeczne. Ochotniczo zgłosili się do pracy i w ten sposób nie tylko zmniejszyli znacznie koszty budowy, ale równocześnie przyspieszyli jej zakończenie.

W niedzielę, dnia 4 grudnia odbędzie się uroczyste otwarcie przedłużonego odcinka trasy od Graßszyńskiej do Oporowa. Uroczystość będzie nie tylko świetem dla MZK, ale i dla oporowian. Nadmienić należy, że w roku przyszłym linia zostanie przedłużona o dalszy kilometr i będzie się kończyła w samym Oporowie.

Od niedzieli tramwaje nr 4 i 16 dojeżdżać będą już do mostu na Oporowie. Częstotliwość ruchu wozów zostaje niezmieniona, a więc co 8 minut (tramwaje o tych samych numerach — co 15 min.). Wyjątkowo w nadchodzącą niedzielę „16-ka" będzie kursować regularnie dopiero od godziny 16-tej ze względu na mecz piłkarski.

Autobus „F", kursujący na trasie Klecina—Oporów, ze względu na fatalny odcinek trasy za Oporowem zostaje chwilowo wstrzymany. (tt)

Ku czci Mickiewicza i Puszkina

Jutro otwarcie wystawy

Kwestarze na ulicach Wrocławia

Na zakończenie Roku Mickiewiczowskiego na terenie całego kraju organizuje się szereg imprez, poświęconych Mickiewiczowi i Puszkinowi.

Prócz wielkiej wystawy mickiewiczowsko - puszkinowskiej ma się odbyć wielka publiczna zbiórka funduszów na budowę Instytutu Słowiańskiego im. A. Mickiewicza i odbudowę pomników Mickiewicza Wieszcza.

Wystawa Mickiewicza i Puszkina będzie otwarta dnia 4 grudnia br. we Wrocławiu w Muzeum Państwowym. Trwać będzie do 15 stycznia 1950 r. Ze względu na ogromną wartość wychowawczo - pedagogiczną tej wystawy pozdarnym jest, by zwiedzali ją zbiorowo młodzież szkolna i zakłady pracy. Wycieczki należy zgłaszać pisemnie wzgl. telefonicznie w Dyrekcji Muzeum Państw. we Wrocławiu (przynajmniej na 3 dni naprzód). Ministerstwo udzieliło specjalnych zniżek kolejowych w wysokości 66 proc. na przejazdy.

W dniu 4 grudnia zorganizowana będzie również zbiórka uliczna. Społeczeństwo wrocławskie na pewno nie uchyli się od ofiar. (tt)

Konserwator wstrzymał rozbiórkę

Ratunek pięknego portalu Rybisza

Pogotowie Budowlane Miejskiego Przedsiębiorstwa Rozbiórkowego rozpoczęło przed kilku dniami wyburzanie ruin na rogu Placu Solnego i ul. Ofiar Oświęcimskich. W trakcie rozbiórki grożącego zawaleniem obiektu okazało się, że jest to zabytkowy dom mieszczański z przełomu XVII i XVIII w. W dobrym stanie zachował się jego piękny portal, dzieło rzeźbiarza Rybisza — mieszczanina wrocławskiego.

Po stwierdzeniu przez konserwatora wojewódzkiego dużej wartości zabytkowej kamienicy, zaprzestano natychmiast prac rozbiórkowych. Stan obiektu jest jednak bardzo nędzny. Jego górne piętra oraz ściany boczne grożą w każdej chwili runięciem.

Komisja ustaliła, że należy rozebrać dwa górne piętra wraz z attyką, najbardziej zniszczone. Pozostała część kamienicy po oczyszczeniu z gruzu i zabezpieczeniu będzie oddana pod opiekę konserwatorów.

Trudnym do rozwiązania problemem jest sposób usunięcia górnych, zniszczonych pięter. Ze względu na duże niebezpieczeństwo wysokich ścian, robotnicy nie będą mogli dostać się bezpośrednio na nimi. Przypuszczalnie wysokie centrali kamienicy wybudowane zostanie rusztowanie, z którego cegła po cegle rozbierać się będzie zniszczone partie. (łucz)

Widowiska i imprezy

Teatry

PAŃSTWOWA OPERA, ul. Świdnicka 23, godz. 19 „Sprzedana narzeczona".

TEATR KAMERALNY, ul. Świdnicka 31, godz. 19 „Niemcy".

Teatr Młodego Widza

Sobota, dnia 3. XII. 49 r. godz. 19, niedziela 4. XII. godz. 19

2 ostatnie przedstawienia

»Korzenie sięgają głęboko«

Kasa czynna od 10—13 i od 15 do przedstawienia. Dla członków Zw. Zaw. i młodz. akad. KIEJ 50 proc. zniżki. K 6819

TEATR MŁODEGO WIDZA, ul. Rzeźnicza 12, godz. 19 „Korzenie sięgają głęboko".

Wystawy

WYSTAWA KSIĄŻKI RADZIECKIEJ (Kościelniczka), Rynek 27 i pir. Otwarta codz. od 8—18

WYSTAWA TECHN. KSIĄŻKI RADZIECKIEJ — Wybrzeże Wyspiańskiego 27 — Politechnika. Otwarta od godz. 8—18.

Muzea

MUZEUM HISTORYCZNE — Stary Ratusz.

MUZEUM PAŃSTWOWE, Pl. Piaskowskiego.

Repertuar kin

„ŚLĄSK", ul. Gen. Świerczewskiego 67 — „Wschodnie szlaty" (rosz. godz. 15.45, 18 i 20.15.

„SCALA", ul. Mikołaja 37 — „Tajemnica rocy wielgiłyn" (fran.), godz. 15.30, 17.45 i 20.

„WARSZAWA", ul. Fredry 16 — „Ali Baba i 40 rozbójników" (amer.), godz. 16, 18 i 20.

„POLONIA", ul. Żeromskiego 33 — „Za wami dzieci inni" (polsk.), godz. 15.30, 18 i 20.30.

„PIONIER" — ul. Stalina 87, „As wywiadu" (radz.), godz. 15, i 17. Aktualności codz. godz. 13, 20.15 i 21.30.

„TĘCZA", ul. Kościuszki 177 — „Dżulbars" (radz.), godz. 16, 18 i 20.

„FAMA" — Pasie Pole, B. Krzywoustego 286 — „Płomień Nowego Orleanu" (amer.), w czwartki, piątki, soboty i niedziele godz. 20.

„ŚWIETLICA FILMOWCÓW" — Sepolno, ul. Olszewskiego, wyświetla dziś o godz. 16.30 „W Moskwie-kino" (rosz.).

FOTOPLASTIKON, ul. Świdnicka 34, wyświetla codz. od godz. 5—21 „Delhi — stolica Indii".

Nocne dyżury aptek

Pod „Orłobrym" — Wincentego 41

„ „Murzynem" — Plac Solny 1

„O.O. Bonifratrów" — Traugutta 27

„ „Aniołem" — Szczytnicki 38

DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO, dziś w szpit. św. Jadzwigi, ul. W. Witosa 22 (tel. 25-67).

Pamiętajmy:

Dni przeciwgruźlicze zaczęły się wczoraj

Dzień studenta

STYPENDIA DODATKOWE

Podania o przyznanie dodatkowych stypendiów (4-to miesięcznych) na rok bieżący można składać do 3 bm.

TURNIEJ SZACHOWY

W Klubie Studenta zapowiada się turniej szachowy. Zebranie w tej sprawie odbędzie się dziś w Klubie AZS o godz. 18-tej. Rozgrywki mają się rozpocząć od poniedziałku.

DZIŚ ODPRAWA

Przypominamy, że dziś o godz. 19 w lokalu KŚ TPOS odbędzie się odprawa prezesów Kół Naukowych. Tematem obrad będzie omówienie udziału K. N. w obchodzie urodzin Generalissimusa Stalina. Obecność obowiązkowa.

ECHA Z KLUBU

Studenci przekroczyli kwadrans akademicki. Na czwartkowy wieczór w Klubie Studenta, który był zapowiedziany na godz. 18-tą, zaczęto się schodzić dopiero koło 19-tej. W związku z tym wieczór odwołano.

Czarny król Harlemu (62)

NAPISAŁ J. JUNOSZA-GZOWSKI

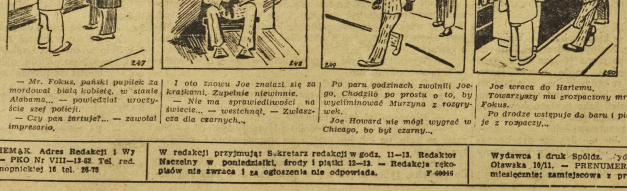

— Mr. Fokus, pański pupilek za mordował białą kobietę, w stanie Alabama,... — powiedział wrocławski szef policji.

I oto znowu Joe znalazł się za kratkami. Zupełnie niewinnie.

— Nie ma sprawiedliwości na świecie,... — westchnął. — Zułaszcza dla czarnych...

Po paru godzinach zwolnili Joego. Chodziło po prostu o to, by wyzyskiwać Murzyna z rozgrywek.

Joe Howard nie mógł wygrać w Chicago, bo był czarny...

Joe wraca do Harlemu. Towarzyszy mu sympatyczny mr. Fokus.

Po drodze wstępuje do baru i pije z rozpaczy...

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMĄK. Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, Otawska 10/11 — PKO Nr VIII—13-62. Tel. red. 27-83, 24-86 W Jeleniej Górze ul. Konopnickiej 16 tel. 26-76

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11—13. Redaktor Naczelny w poniedziałki, środy i piątki 12—13. — Redakcja rekopisów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada. F-60046

Wydawca i druk Spółdz. „Zjdawn.-Ośw. „CZYTELNIK" Wrocław Otawska 10/11. — PRENUMERATA: z odbiorem na miejscu 120 zł miesięcznie; zamiejscowa z przesyłką pocztową 135 zł miesięcznie.